KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 12 LUTEGO 1932 ROKU. Nr. 34.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

W ROCZNICĘ URODZIN ZAŁOŻYCIELA DYNASTJI JAPOŃSKIEJ

DECYDUJĄCY SZTURM NA FORTY POD SZANGHAJEM.

LONDYN, 11.2. W dniu dzisiejszym naród japoński obchodzi uroczystą rocznicę urodzin założyciela panującej obecnie dynastji cesarskiej. Z tego powodu w Szanghaju panuje ogólne przekonanie, że dla uczczenia święta galowego, komenda japońska dołoży wszelkich wysiłków, by opanować fort Wu-Song. Wszystko wskazuje na to, że operacje będą poprowadzone na wielką skalę.

Walki o fort toczą się w dalszym ciągu. Japończycy zbliżają się do Wu-Song z dwu kierunków. Fort jest bombardowany zarówno z lądu, jak i z okrętów wojennych oraz krążących bezustannie samolotów.

Podczas wczorajszego ataku samolotów japońskich zginęło od bomb 40 osób cywilnych. W sprawie tej protestował amerykański Czerwony Krzyż. Dowództwo japońskie wyraziło ubolewanie, tłumacząc się, że lotnicy przyjęli skupienie uciekinierów z Szanghaju za chińskie obozowisko wojskowe.

Pasażerowie parowca, który przybył w dniu wczorajszym z Japonji do Szanghaju, oświadczają, że w chwili odjazdu z Nagasaki widzieli 12 transportowców japońskich naładowanych wojskiem.

Siły japońskie w Szanghaju wynoszą obecnie 30 tysięcy wojsk linjowych, z czego 10 tysięcy jest zajętych obleganiem fortu Wu-Song.

Podobno w Tokio stracono już nadzieję na pokojowe załatwienie zatargu z Chinami.

NOWY JORK. 11.2. Według wiadomości, otrzymanych z Dalekiego Wschodu, Japończycy zaatakowali pod Szanghajem fort Kjang-Wan, do którego schroniły się oddziały chińskie, wyparte z dzielnicy tej samej nazwy. W dniu wczorajszym na tereny koncesyjne w Szanghaju padło 20 ciężkich pocisków.

LONDYN. 11.2. Wojska japońskie zdobyły dziś miejscowość Hong-Kju pod Szanghajem. Fort Wu-Song jest bombardowany z przerwami. Podobno dowództwo japońskie dąży do opanowania całej delty rzeki Jang-Tse.

100 WOJENNYCH OKRĘTÓW.

LONDYN, 11.2. Port w Szanghaju przedstawia obecnie niezwykły widok. Codziennie przybywają do ujścia rzeki Jang-Tse nowe okręty japońskie, następnie amerykańskie, francuskie, angielskie i włoskie. Obecnie w porcie stoi na kotwicy zgórą 100 okrętów wojennych.

WOJENNE ZAMÓWIENIA JAPOŃSKIE.

BERLIN, 11.2. Największe koncerny przemysłowe m. in. „Farbenindustrie“, „Griesheim-Electrion“ i „Meister Lucius“ otrzymały zamówienia na dostawę amunicji dla armji japońskiej. W wielu fabrykach zwiększono personel robotniczy i urzędniczy. Zakłady przemysłowe „Farbverke“ pod Kolonią wysłały wczoraj 30 tys. worków saletry amonjakalnej. Transport jest przeznaczony dla wojennego portu Kobe w Japonji. W Ludwigshafen nad Renem przystąpiono do wyrobu ekrazytu, krezylitu i innych materjałów wybuchowych. Pozatem fabryki metalurgiczne również zwiększyły produkcję. W przemyśle nadreńskim daje się odczuwać nagłe ożywienie.

Na wczorajszem posiedzeniu partji komunistycznej w Magdeburgu postanowiono przeciwstawić się wszelkiemi siłami dostarczaniu amunicji dla armji japońskiej. Partja komunistyczna zamierza proklamować strajk w Hamburgu, a nawet jeżeli zajdzie potrzeba, będzie usiłowała zmusić robotników do stosowania sabotażu na terenach fabrycznych.

Dnia 9 lutego 1932 r. o godz. 17.30 oddał Bogu ducha po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach wskutek nieszczęśliwego wypadku, zaopatrzony św. Sakramentami, mój najukochańszy mąż i nasz najtroskliwszy ojciec

ś. † p.

Dr. med. ANTONI ROGALINSKI

LEKARZ POWIATOWY

Kawaler Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Gwiazdą Sląską, Krzyżem na Sląskiej Wstędze Zasług i Waleczności i in. przeżywszy lat 53.

Pszczyna, dnia 10 lutego 1932 r.

W nieutulonym smutku pogrążona

Paula Rogalińska, żona z domu Koehlerów

Barbara Rogalińska,
Ludomira Rogalińska, } **dzieci**
Włodzimierz Rogaliński

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 13-go bm. o godz. 10-tej z domu żałoby w Pszczynie, ul. Poniatowskiego Nr. 1.

W Zakładach Modrzejowskich

niezwykłe zamówienie sowieckie.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł.) Jak słychać, misja sowiecka zawarła umowę z Zakładami Modrzejowskiemi o dostawę 1000 tonn drutu kolczastego. Według umowy Sowiety zapłacą za drut gotówką.

Uchwalenie budżetu państwa

w drugiem czytaniu.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu po dłuższej dyskusji, trwającej do godziny 11 w nocy, przyjęto budżet głosami BB w drugiem czytaniu.

W dyskusji minister pracy gen. Hubicki oświadczył, że Rząd pracuje nad ubezpieczeniami społecznemi, a musi tak pracować, aby nie przyczyniać szkody robotnikom, ani Rządowi i nie obciążać zbytnio społeczeństwa.

Wystąpienie min. Jędrzejewicza

przeciwko senatowi akademickiemu Un. Jagiellońskiego.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej przy budżecie oświecenia zabrał głos min. Jędrzejewicz, który w bardzo ostry sposób zaatakował akcję senatu akademickiego Wszechnicy Jagiellońskiej, traktując tę akcję jako wystąpienie podwładnych przeciwko zwierzchnikowi swemu ministrowi.

Ponieważ równocześnie dziś odbywał się w Warszawie zjazd rektorów wszystkich wyższych uczelni, wystąpienie min. Jędrzejewicza wywołało b. silne wrażenie zarówno w kołach akademickich jak i politycznych

Dymisja min. Strassburgera

komisarza polskiego w Gdańsku.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł.) Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, min. Strassburger, podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Na miejsce min. Strassburgera został mianowany dotychczasowy konsul generalny w Królewcu, p. Pappee.

O WĘGIEL POLSKI

DLA SKANDYNAWJI.

WARSZAWA, 11.2. Do Warszawy przybyło 8 delegatów z federacji węglowych importerów skandynawskich, celem zawarcia układów z kopalniami polskiemi co do sprzedawania naszego węgla na rynkach północnych. Federacja reprezentuje większość importerów węglowych z Szwecji i Finlandji, a co się zaś tyczy Norwegji, to jej importerzy nie są w federacji oficjalnie reprezentowani. Zażądali oni od konwencji węglowej polskiej prawa wyłączności w zakresie importu na rynkach północnych.

Przedstawiciele Polskiej Konwencji odmówili tej propozycji, gdyż importerzy federacji **wzbraniali się udzielić gwarancji na utrzymanie zbytu polskiego węgla w dotychczasowej wysokości.** Ostatecznie po dwudniowych naradach nastąpiło porozumienie, utrzymane w ścisłej tajemnicy ze względu na konkurencję węgla angielskiego. Miarą wagi, jaką Anglja okazuje dla konferencji, jest fakt, że do Warszawy przybył specjalny przedstawiciel przemysłowców angielskich w charakterze obserwatora.

Intryga przeciw Francji.

LONDYN, 11.2. Dzisiejszy „Daily Express“ zamieszcza sensacyjne rewelacje o podpisaniu tajnego traktatu politycznego między Francją i Japonją. Traktat ten jest jakoby faktem dokonanym. Oba mocarstwa miały podzielić się wpływami w Azji wschodniej. Wpływy japońskie rozciągają się na północy, podczas gdy francuskie obejmują południowe części wybrzeża.

Dziennik twierdzi z całą pewnością, iż Francja zaopatruje Japonję nietylko w broń nowoczesną, lecz i w środki pieniężne na prowadzenie wojny. Jako dowód „Daily Express“ przytacza mowę Pawła Boncoura, który miał przyznać się do istnienia ścisłego współdziałania pomiędzy Francją a Japonją.

Nie ulega wątpliwości, że rewelacje „Daily Express“ są zmyślone i obliczone na skompromitowanie Francji, a przedewszystkiem utrącenie jej projektu rozbrojeniowego. Jest to intryga przeciw Francji.



AMERYKANIN BERT HALL,
który jako lotnik strącił 20 aeroplanów niemieckich w czasie wielkiej wojny, zorganizował jako „generał Czeng-Uj-Czang“ chińską wojenną flotę bojową i dowodząc nią osiągnął pod Szanghajem znaczny sukces

Rząd zaniecha

KASOWANIA STAROSTW.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej odrzucono wnioski Klubu Narodowego w sprawie kasowania starostw. P. Kawecki oświadczył imieniem Rządu, że Rząd nie ma zamiaru kasować starostw, dopóki nie nastąpi całkowita zmiana ustroju administracyjnego.

O ustroju

SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO.

WARSZAWA, 11.2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji oświecenia przedyskutowano paragrafy, odnoszące się do ustroju szkół średnich.

Zamachy na konsulaty

CZESKI I JAPOŃSKI.

BERLIN, 11.2. — Wczoraj wieczorem przed gmachem konsulatu generalnego Japonji w Hamburgu zjawiła się grupa rowerzystów, którzy rzuciwszy do wnętrza kilka kamieni, owiniętych czerwonemi szmatami, w szybkiem tempie odjechali.

Podobny zamach odbył się w konsulacie czeskosłowackim, gdzie powybijano kamieniami kilkanaście szyb.

Policja przypuszcza, że sprawcami byli komuniści i że miała to być demonstracja przeciw wypadkom na Dalekim Wschodzie.

B. wojewoda Lamot
PRZECIW „MYŚLI NIEPODLEGŁEJ"

WARSZAWA, 11.2. (Tel.wł.). Na wczoraj w warszawskim Sądzie okręgowym wyznaczona była rozprawa przeciw redaktorowi „Myśli Niepodległej" z oskarżenia b. wojewody pomorskiego Wiktora Lamota-Wrony. „Myśl Niepodległa" zamieściła swego czasu szereg rewelacyjnych artykułów o b. wojewodzie pomorskim. Z powodu niestawienia się świadków, rozprawa została odroczona.

Operacja gen. Weygand'a
UDAŁA SIĘ.

PARYŻ, 11.2. — Stan zdrowia gen. Weyganda, który wczoraj rano poddał się operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, jest najzupełniej zadowalający. O ile nie zajdą nieprzewidziane komplikacje, gen. Weygand po 10 dniach pobytu w szpitalu i krótkiej rekonwalescencji będzie mógł wznowić urzędowanie.

Zielone sztandary
NA MURACH MIAST W KASZMIRZE.

LONDYN, 11.2. Antagonizm między ludnością muzułmańską a hinduską w Kaszmirze przeistacza się stopniowo w wojnę domową. Według ostatnich wiadomości muzułmanie zajmują wsie i miasteczka, wypędzają Hindusów, a domy i zabudowania gospodarskie puszczają z dymem.

Wczoraj w Srynagar 3000 tłum stoczył walkę z policją. Są liczni ranni. Aresztowano 72 osoby. W Handerara tłum rozgromił budynek policyjny. Zabito 4 policjantów i wielu raniono.

W Murwar mahometanie urządzili pogrom ludności hinduskiej. Część miasteczka spłonęła. Do Mirpur władze angielskie wysłały batalion piechoty, gdyż sytuacja staje się tam coraz groźniejsza.

Tajemniczy napad
NA MAGAZYN AMUNICJI.

TORUŃ, 11.2. — Na magazyn amunicji 1-go baonu strzelców przy szosie w Chojnicach, prowadzącej do Kościerzyny, dokonano tajemniczego zbrojnego napadu. Niewykryci dotychczas sprawcy podkradli się pod magazyn amunicji, a gdy patrol wojskowy usiłował przytrzymać zakradających się ludzi, rozpoczęli oni strzelaninę z rewolwerów.

Na odgłos strzałów nadeszła niebawem pomoc napadniętym żołnierzom, poczem wywiązała się ostra strzelanina po obu stronach. Z żołnierzy nikt nie został ranny natomiast zagadkowi bandyci, sądząc po śladach krwi, mieli dwóch rannych. Napastnicy zdołali pośpiesznie wycofać się do pobliskiego lasu.

Natychmiastowy pościg pozostał bez rezultatu.

Strzelanina na granicy
DO UCIEKINIERÓW SOWIECKICH.

WILNO, 11.2. Z pogranicza sowieckiego donoszą o zajściu, jakie wydarzyło się na granicy koło miejscowości Michniewicze w nocy z dnia 8-go na 9 b. m.

Na teren Rzeczypospolitej usiłowała przedostać się grupa ludzi, jednakże straż sowiecka zauważyła uciecz-kę i do uciekających dała kilkadziesiąt strzałów z karabinu maszynowego oraz rzuciła kilka granatów ręcznych.

W czasie tej strzelaniny zginęło dwóch włościan oraz student uniwersytetu mińskiego. Bazyli Popow, lat 23, Drugi student, Michał Gryncow wraz z 3 włościanami przedostał się na teren Polski.

Konfiskata samolotów
SPOSÓB NA REWOLUCJONISTÓW.

NOWY JORK, Rząd urugwajski przeprowadził wczoraj rekwizycję wszystkich samolotów prywatnych. Samoloty zostały zwrócone właścicielom, po uprzedniem usunięciu silników. W ten sposób władze wojskowe chcą przeszkodzić rewolucjonistom w korzystaniu z usług lotnictwa cywilnego.

Stanowisko Belgji i Sowietów
w sprawie rozbrojenia.

GENEWA, 11.2. W wielkiej mowie rozwinął na dzisiejszem posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej belgijski minister spraw zagranicznych stanowisko Belgji w kwestji rozbrojenia. Główny nacisk położył on w swem przemówieniu na rozbudowę międzynarodowego systemu bezpieczeństwa.

Belgja wielokrotnie była terenem krwawych wojen, zmuszona jest więc do utrzymywania siły zbrojnej dla obrony swej niepodległości. Rząd belgijski przekonany jest, że wyścig zbrojeń doprowadzić musi do wojny, zniszczenia i rewolucji.

Belgja żąda przedewszystkiem zniesienia wielkich jednostek broni ofensywnej (podczas wyliczania poszczególnych gatunków broni min. Hymans nie wymienił czołgów) oraz skutecznej ochrony ludności cywilnej podczas wojny.

Dalej domagał się międzynarodowej kontroli zbrojeń i ścisłego połączenia sprawy rozbrojenia z bezpieczeństwem.

Rezygnacja narodów ze zbrojeń możliwa będzie tylko wtedy, jeżeli ustanowione będą wartościowe gwarancje bezpieczeństwa w dziedzinie politycznej i prawnej organizacji pokoju, który opierać się musi na art. 16 paktu Ligi, trybunale haskim, pakcie lokarneńskim i Kelloga.

Po przedstawicielu Belgji zabrał głos Litwinow, oświadczywszy się za powszechnem i całkowitem rozbrojeniem. Projekt francuski utworzenia międzynarodowej siły zbrojnej pod egidą Ligi Narodów jest dla Sowietów nie do przyjęcia. Gdyby projekt ten był urzeczywistniony, Sowiety musiałyby odpowiedzieć na to tworzeniem własnej siły, która byłaby przeciwwagą.

Sukces Polaka na Olimpjadzie
Sonja Henje mistrzynią olimpijską.

LAKE PLACID, 11.2. Wczoraj rozpoczęto Olimjadę narciarską biegiem na 18 klm. Startowało 61 narciarzy sklasyfikowano 44.

Pierwszy wystartował Norweg Rudstadistnen i pierwszy przybył do mety, zajmując jednakże w ogólnej klasyfikacji piąte miejsce.

Bieg zakończył się nieoczekiwaną, katastrofalną porażką Norwegów.

Najlepszy czas i pierwsze miejsce osiągnął Szwed Utterstroem 1 godz. 23 min. 7 sek., Drugi Vickstroem (Szwecja), trzeci Saarinen (Finlandja), czwarty Lappalainen (Finland). Najlepszy czas z Polaków osiągnął Bronisław Czech — 1 godz. 36 min. 37 sek., sklasyfikowany na osiemnastem miejscu.

Stanisław Marusarz dwudziesty siódmy (czas 1:39:36), Skupień — trzydziesty pierwszy (1:41:54), Zdzisław Motyka — trzydziesty trzeci (1:41:58).

Przed Bron. Czechem znajduje się po czterech Szwedów, Finnów i Norwegów, trzech Japończyków i dwu Czechosłowaków. Gorszy czas od Br. Czecha ma dwu Japończyków, dwu Czechosłowaków, wszyscy Amerykanie, Kanadajczycy, Szwajcarzy, Włosi, Francuzi i Austrjacy.

Z pośród 44 zawodników, którzy ukończyli bieg, 33-ch startowało do kombinacji (bieg 18 klm. i skoki). W tej konkurencji Br. Czech ma ósme miejsce, Stanisław Marusarz — trzynaste, Andrzej Marusarz — czternaste.

Przed Br. Czechem znajduje się czterech Norwegów (na pierwszem miejscu Grotmusbraa ten z czasem 1:27:15), dwu Japończyków i jeden Czechosłowak.

Za Bron. Czechem znaleźli się wszyscy Szwedzi, Szwajcarzy, Amerykanie, Kanadajczycy, Włosi, Austrjacy, trzech Czechosłowaków i jeden Japończyk. Sukces Polaka ogromny.

LAKE PLACID, 11.2. Wczoraj późnym wieczorem odbyło się dokończenie zawodów w jeździe figurowej pań.

Bogaty, wspaniale wykonany program ćwiczeń dowolnych Sonji Henje, zapewnił Norweżce tytuł mistrzyni olimpijskiej, mimo, że w ćwiczeniach obowiązkowych zajęła dopiero czwarte miejsce.

Drugą nagrodę zdobyła Fritzi Burger (Austrja), trzecie Marybell Windson (St. Zjedn.), czwarte Wilson Samuel (Kanada).

CIEKAWY WYROK
w sprawie Jeszke przeciw Sonnewendowi.

POZNAŃ, 11.2. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się w sądzie grodzkim ogłoszenie wyroku w procesie posła Jeszkego (BB) przeciwko Sonnewendowi. W obecności oskarżyciela prywatnego i oskarżonego Sonnewenda odczytał przewodniczący sędzia Jonsik tenor wyroku, skazującego p. Sonnewenda na karę grzywny 300 zł., a w razie nieściągalności na 20 dni aresztu.

W uzasadnieniu przewodniczący podniósł, że oskarżony skazany został z par. 185 k. k., gdyż, biorąc objektywnie, powiedzenie Sonnewenda, że **„pan poseł Jeszke wziął za sprawę aptek 50 tys. zł."** nie jest oszczerstwem, a karalny jest tylko wniosek, jaki oskarżony z tego powiedzenia wyciągnął, zarzucając p. Jeszkemu, że otrzymał pieniądze za poselską interwencję. Z tej też racji odpadły par. 186 i 187 k. k. oskarżenia o rozgłaszanie faktów, zdolnych podać daną osobę w pogardę, a nie dających się udowodnić, względnie o świadome oszczerstwo, a nastąpiło skazanie za zwykłą t. zw. formalną zniewagę. Przesadzenie wysokości otrzymanego przez posła Jeszkego wynagrodzenia i stanowisko, zajmowane zarówno przez oskarżonego, jak i oskarżyciela, przyjął sąd jako okoliczność obciążającą.

SIARCZYSTY MRÓZ NA HELU
Po zatoce Puckiej jeżdżą saniami.

Od kilku dni sroży się nad Polską fala mrozów, w związku z silną depresją, która wisi nad Bałtykiem i nad Skandynawją. Na otwartym Bałtyku pojawiły się olbrzymie kry lodowe, które północny wicher pędzi na wybrzeże polskie i wschodnio-pruskie. Zatoka Pucka zamarzła aż po Hel, lód dochodzi do grubości 10 cm. Przy brzegach pod Kępą Swarzewską i Kępą Pucką oraz u początku półwyspu Helskiego lód jest jeszcze grubszy.

Od strony otwartego morza utworzyły się na plaży i przy wydmach zwały lodowe, które narastają nowemi warstwami gnanych falą od morza. Rybacy zatoki Puckiej i z Helu podjęli połowy węgorzy w przerębłach zatoki, łowiąc węgorze na ościenie. Na zmarzniętej zatoce Puckiej komunikacja odbywa się saniami, zaprzężonemi w konie. Pod Kępą Swarzewską uwijają się sanki żaglowe, które budzą powszechną sensację. Również na wielkiem jeziorze Żarnowieckiem lód trzyma się mocno na całej przestrzeni dochodząc do grubości 20 cm.

Wielką sensację wzbudziło również pojawienie fok na krach, płynących z morza. Rybacy na otwartem morzu podpłynęli łodzią do stadka fok, suszących się na wielkiej krze. Zanim wszystkie dały nurka, jedną z nich zdołano ustrzelić. Zwierzę waży około 2 i pół centnara. Ubiegłej nocy mróz na Helu i w zatoce Puckiej dochodził do 18 poniżej 0.

W Zakopanem i w innych miejscowościach tatrzańskich panuje piękna zima. Po świeżych i obfitych opadach śnieżnych, dochodzących miejscami do 2 metrów, przyszedł siarczysty mróz. W środę rano zanotowano najniższą temperaturę roku w Zakopanem, 27.6 poniżej O. zaś przy Morskiem Oku 31 stopni mrozu, przyczem w czasie dnia panuje wspaniała pogoda słoneczna.

MRÓZ W CAŁEJ POLSCE.

Wczoraj rankiem w Polsce było pogodnie, jedynie w Pińszczyźnie i w Wileńskiem pochmurno ze śniegiem. Temperatury: Warszawa —17, Lwów —24, Gdynia —8, Kraków —19, Wilno —14, Białystok —16, Kielce —20, Zakopane i Tarnopol —23, Kalisz —17, Przemyśl —25, Hala Gąsienicowa —21, Krynica —22.

Protest Niemiec
PRZECIW ZAMACHOWI W KŁAJPEDZIE.

GENEWA, 11.2. Na ręce sekretarza Ligi Narodów wniósł delegat niemiecki, podsekretarz stanu von Bülow, protest przeciwko zamachowi stanu w Kłajpedzie. Rząd niemiecki będzie żądał zwołania specjalnego posiedzenia Rady Ligi.

Delegat litewski przy Lidze Narodów. Zaunius, nadesłał dziś depeszę z Kowna, w której oznajmia że będzie mógł przybyć do Genewy dopiero w dniu 24 bm. Poprzednia depesza nadesłana przez Zauniusa, określała termin na 18 miesięcy.

Wizyta Mussoliniego
U OJCA ŚW.

RZYM, 11.2. Dziś o godz. 10 przed południem, jako w rocznicę podpisania układu laterańskiego, Mussolini złożył wizytę Ojcu św. Rozmowa trwała godzinę.

O uregulowanie stosunków
NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

PRAGA, 11.2. Oficjalna „Ceskoslovenska Republika" omawia w artykule wstępnym kwestję projektu konferencji polskich i czeskich pracowników z terenu Śląska Cieszyńskiego, której zadaniem byłoby wyrównać istniejące tam różnice między ludnością polską i czeską. Pismo stwierdza, że na dojście do skutku konferencji i pozytywnych jej rezultatów, Czechosłowacji zależy w wysokim stopniu. Na terenie o ludności mieszanej, a przytem bliskiej sobie językiem, jaki stanowi Śląsk Cieszyński, wynikają zawsze trudności i nieporozumienia. Przyczyną jednakże tych trudności i nieporozumień — pisze dziennik — nigdy nie była ze strony czeskiej chęć krzywdzenia mniejszości polskiej i hamowania jej rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Chodzi tu tylko o drobne zatargi, których charakter jest czysto lokalny, a które na podobnej konferencji mogą być wyjaśnione i załatwione. Czesi nie mają żadnego interesu w ucisku mniejszości polskiej, przeciwnie republika wysoce sobie ceni lojalność ludności polskiej.

Proces Gorgonowej
W WARSZAWIE.

LWÓW, 11.2. — W związku z zakończeniem śledztwa sądowego przeciwko Gorgonowej, we Lwowie rozeszły się pogłoski, że ze względu na wzburzenie opinji, jakie wywołał mord brzuchowicki, proces przeciwko morderczyni nie odbędzie się we Lwowie, lecz w Warszawie. Nie sprawdzono dotychczas pogłoski, czy istotnie lwowskie władze sądowe zwracały się w tej sprawie do władz centralnych w Warszawie. Akty sprawy Gorgonowej obejmują 400 stron bitego pisma maszynowego. Procesu nie należy się spodziewać wcześniej, jak w początkach kwietnia.

Kto wygrał na loterji?
WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

10.000 zł. — Nr. 157984.
5.000 zł. — Nr. 90050.
5.000 zł. — Nr. 21228.
1.000 zł. — Nr. 154764.
600 zł. — N-ry: 42212 78060 128931
450 zł. — N-ry: 107362 112591 132710.
400 zł. — N-ry: 8100 23568 29205 52352 80835 114439 127875.
350 zł. — N-ry: 319 17695 15003 24876 29269 46240 102310 105943 113912 125045 129155 134339 138344 141649 156118.

W sprawie reformy szkoły średniej

memorjał Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jak już donosiliśmy, Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przesłał Rządowi i Sejmowi dwa memorjały, z tych jeden w sprawie reform w szkolnictwie średniem według projektu „Ustawy o ustroju szkolnictwa“ z dnia 13 stycznia 1932. Po opuszczeniu wstępu, w którym Senat U. J. motywuje prawo i cel swego wystąpienia, memorjał ten drukujemy w całości.

OBCIĘCIE SZKOŁY ŚREDNIEJ O DWA LATA.

Projekt znosi dzisiejsze gimnazjum 8-klasowe, aby je zastąpić szkołą 6-klasową, podzieloną na 4-klasowe gimnazjum i 2-klasowe liceum. Główną cechą tej reformy jest skrócenie czasu kształcenia ogólnego o 2 lata (a to obejmujące 11 i 12 rok życia). Nauka w tych dwóch latach skierowana jest do szkoły powszechnej drugiego „szczebla“ programowego, t.j. V. i VI. klasy. Te DWA LATA NAUKI BĘDĄ NIEWĄTPLIWIE BEZCELOWE I STRACONE DLA OGÓLNEGO WYKSZTAŁCENIA MŁODZIEŻY, KTÓRA MA NASTĘPNIE IŚĆ DO GIMNAZJUM.

A to z następujących powodów:

1) Programy drugiego szczebla szkoły powszechnej w większości przedmiotów liczą się i będą się zawsze liczyć z bezpośredniemi zadaniami szkoły powszechnej, która swemu uczniowi musi dać pewną ilość wiadomości sumarycznych. (Dla przykładu nauka geografji w V. i VI. klasie szkoły powszechnej musi dać w krótkim czasie pospieszny skrót całej geografji fizycznej i gospodarczej wraz z obrazem wszystkich części świata — to samo ponownie będzie musiał przerabiać uczeń w gimnazjum; nauka historji obejmuje ogólnikowe wiadomości z historji powszechnej, od starożytności poczynając — to samo ponownie będzie uczeń przechodził w gimnazjum; nauka języka obcego w szkole powszechnej w klasie V. i VI., zresztą zazwyczaj ograniczona do języka niemieckiego, jest tak nisko postawiona, że pod tym względem owe dwa lata przeważnie są stracone).

2) Także i metoda nauczania, jedynie dopuszczalna na poziomie szkoły powszechnej, nie obliczona na teoretyczne wyrobienie, uniemożliwi należyte wyzyskanie owych dwóch lat dla ogólnego rozwoju umysłowego. Szkoła powszechna, z której w najlepszym razie 10 proc. młodzieży przechodzi na stopień średni, nigdy nie będzie mogła zrezygnować z przystosowania swych metod i programów, tempa i całej atmosfery do 90 proc. swoich uczniów.

3) Dodajmy że przepełnienie wyższych klas szkoły powszechnej z powodu łączenia ich z sąsiedniemi, będzie z konieczności dochodzić do rozmiarów, w których wogóle niepodobna należytą pieczołowitością otoczyć rozwój umysłowy ucznia.

4) Wreszcie: jeśli pominiemy najlepiej postawione szkoły powszechne wielkich miast, to w przeciętnej szkole dobór i poziom nauczycielstwa (nie mówiąc już o mizerji pomocy szkolnych) jest notorycznie znacznie niższy od nauczycielstwa szkoły średniej, kształconego w Uniwersytecie. W przeważnej więc ilości szkół owe dwa lata nauki w przyszłości wypełni uczniowi gorszy niż dotąd nauczyciel i niższe kulturalnie i umysłowo otoczenie.

CZTERO - KLASOWE GIMNAZJUM

Otrzymawszy młodzież w zasadzie w 13 r. życia zupełnie nieprzysposobioną do abstrakcyjnego myślenia, ma jej cztero-letnie gimnazjum dać wykształcenie ogólne. Nie da się pomyśleć żaden odpowiedni i należyty program, któryby na takiej podbudowie mógł spełnić w tak krótkim czasie swoje zadanie, tembardziej, że projekt narzuca temu gimnazjum jeszcze uwzględnianie „praktycznych potrzeb życia“ i wyrabianie „sprawności w stosowaniu wiedzy do zjawisk codziennych“.

W żadnym przedmiocie tego gimnazjum nie będzie można poruszyć zagadnień głębszych i trudniejszych, a więc sprzyjających prawdziwemu rozwojowi kulturalnemu wobec tego, że młodzież kończyć je będzie w 16-tym roku życia i potem — wyjąwszy swoją pewną specjalność — już z innemi przedmiotami ogólnie kształcącemi się nie spotka.

Do projektu nie dołączono programu dla cztero-klasowego gimnazjum (mimo że Ministerstwo go opracowało i że bez nie niepodobna nabrać wyobrażenia jak w nim mogą być rozłożone i zużytkowane przedmioty ogólnego kształcenia). Wiadomo tylko, że będzie w tym programie łacina, ale ze znamiennym dodatkiem: „wyjąwszy szkoły, które minister zwolni od łaciny“. Łacina, której ma się nauczyć w czterech latach, obciąży program bardzo poważnie, a nie przyczyni się do ogólnego wykształcenia. Doświadczenia z dzisiejszego gimnazjum humanistycznego, gdzie łaciny uczy się przez lat 5, pokazują, że nauka łaciny ograniczona do takiej ilości lat, nie przynosi zamierzonych rezultatów. Z 4 lat dwa lata muszą być obrócone na pośpieszną naukę gramatyki, lektura zaś autorów, na którą zostaje lat dwa, nie zapewni ani znajomości, ani nie da wyobrażenia o kulturze klasycznej i humanistycznej; będzie to PRZEDMIOT ZMARNOWANY DLA ROZWOJU UMYSŁOWEGO I CZAS STRACONY. Literatura polska lub historja, zakończona przy poziomie umysłowym 16 roku życia, nie spełni nawet swego celu społeczno - narodowego: przywiązania przyszłej inteligencji do przeszłości narodowej.

Myśl stworzenia typu szkoły średniej dla tej młodzieży, która nie pójdzie do szkół akademickich, jest zdrowa i celowa, ale złączenie w jednej szkole masy młodzieży, która ma na niej skończyć ogólne wykształcenie z temi, którzy dalej będą studjować, odbije się szkodliwie na jednych i drugich: pierwszych obciąży niepotrzebną łaciną, drugim da za mało. Będzie to szkoła licha, niezdolna do dostarczenia społeczeństwu warstwy inteligentnej. Tymczasem nadanie absolwentom takiego „gimnazjum“ szerokich uprawnień ZAPEŁNI ŻYCIE PUBLICZNE W POLSCE, ZWŁASZCZA URZĘDY I WOJSKO WARSTWĄ PRETENSJONALNĄ A NIEDOKSZTAŁCONĄ I ŚCIĄGNIE ŻYCIE KULTURALNE NA NISKI POZIOM.

LICEUM 2-KLASOWE.

Zapowiedziany podział liceum na kilka różnorodnych wydziałów według „grup przedmiotów“, pozwala przewidywać, że to będą studja specjalne mające przygotowywać do poszczególnych studjów wyższych. Nie będzie to już w swych podstawach szkoła ogólno - kształcąca. Uczeń wydziału filologicznego już nie będzie miał do czynienia z matematyką ani naukami przyrodniczemi; na odwrót uczeń wydziału matematycznego lub przyrodniczego zapewne nie usłyszy już o historji ani literaturze: wreszcie uczeń wydziału neofilologicznego będzie ograniczony do jeszcze ciaśniejszej specjalizacji. Jeśliby się zaś dla zaradzenia tym brakom uzupełniało programy poszczególnych wydziałów innemi przedmiotami to zrobi się z tego twór bardziej chaotyczny od dzisiejszych dwóch najwyższych klas gimnazjalnych.

Zresztą i zamierzona specjalizacja w niektórych grupach przedmiotów budzi poważne obawy: Uniwersytet od wpisującego się na jego fakultet nie oczekuje przygotowania specjalnego, ale solidnego przygotowania ogólnego, na którem studjum akademickie w szybkiem tempie powinno rozwinąć specjalizację. Jak np. można sobie wyobrazić specjalizację liceum obliczoną na przyszłego studenta prawa?

Projekt wychodzi z założenia, że wystarczy dopiero w dwóch ostatnich latach średniego kształcenia mieć oko zwrócone na studja wyższe, bo „teoretyczno - naukowe nastawienie w większym stopniu powinno mieć miejsce dopiero po ukończeniu 17 r. życia“. Jest to mylna rachuba. Jeśli się przez odpowiednie metody i programy w kilku poprzedzających latach nie przygotuje młodzieży do abstrakcyjnego myślenia (a cztero-klasowe gimnazjum nie jest zdolne do tego) to lata licealne same nie wystarczą przy konieczności opanowywania materjału specjalnego a bardzo obfitego. Nie można się tu łudzić analogją do francuskiej klasy najwyższej t. zw. „filozofji“, czy „matematyki“, gdyż tam się buduje na bardzo gruntownej nauce dwóch cykli z sobą złączonych, i to przy metodzie wyrabiającej od początku myślenie teoretyczne i przy ostrej selekcji młodzieży od najniższych klas.

UŻYWAJĄC DLA WYŻSZEGO GIMNAZJUM NIEOKREŚLONEJ NAZWY „LICEUM“, NIESŁUSZNIE POWOŁUJE SIĘ PROJEKT NA TRADYCJE POLSKIE. W Polsce nazwę liceum stosowano dawniej (np. zamojskie, warszawskie, krzemienieckie) i tylko do zakładów, łączących wyższy stopień kształcenia średniego z częścią studjów uniwersyteckich; przed wojną zaś światową do zakładów żeńskich, nie dosięgających pełni programu gimnazjalnego.

SELEKCJA W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Projekt chlubi się tem, że do gimnazjum otwiera drogę najszerszej masie po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej, przyczem nie przewiduje żadnych egzaminów wstępnych. Pod tym względem gimnazjum stać się ma automatycznie kontynuacją szkoły powszechnej. Będzie przeładowane liczebnie i zasypane tłumem, w którym pod względem zdolności i przygotowania nie poczyniono doboru. NIEMA TEŻ W PROJEKCIE PRZEPISU, ABY UKOŃCZENIE TEGO GIMNAZJUM ZALEŻAŁO OD JAKIEGOKOLWIEK EGZAMINU.

Natomiast przewiduje się wydatniejszą selekcję przy dopuszczaniu do liceum, nieokreśloną wprawdzie w projekcie żadnym rodzajem egzaminu, ale faktem, że licea nie będą stanowić normalnej nadbudowy gimnazjów, że ich zatem będzie mniej i że będą skupione w większych środowiskach, gdzie jest więcej gimnazjów. Kryje się w tem niebezpieczeństwo uprzywilejowania tylko sfer miejskich i to zamożnych. SYN CHŁOPSKI, ABY SIĘ DOSTAĆ NA STUDJA WYŻSZE, MUSI PO UKOŃCZENIU SWEJ SZKOŁY WIEJSKIEJ IŚĆ DO MIASTECZKA NA DRUGI SZCZEBEL DWULETNI, POTEM DO MIASTA POWIATOWEGO NA 4-LETNIE GIMNAZJUM, POTEM DO WIĘKSZEGO MIASTA DO LICEUM, ABY WRESZCIE DOSTAĆ SIĘ DO MIASTA UNIWERSYTECKIEGO. Tak projekt, unikając selekcji przez egzamina dające najlepsze pole wybicia się zdolniejszej młodzieży, wprowadza SELEKCJĘ UZALEŻNIONĄ OD MIEJSCA ZAMIESZKANIA I ZAMOŻNOŚCI. Następstwem reformy będzie m. in. taki fakt, że liceum pedagogiczne, z którego ma wychodzić nauczyciel wiejski, będzie główni zapełnione przez żywioł miejski, wątpliwe czy dla tego celu najlepszy.

ZAMKNIĘCIE 8-KLASOWYCH GIMNAZJÓW FILOLOGICZNYCH.

Projekt odznacza się niebywałą w polityce oświatowej państw współczesnych bezwzględnością: na rzecz ustroju niewybróbowanego, którego zarys ogólnikowy wymyka się z pod gruntownej oceny jako niedość wypełniony treścią (z powodu nieogłoszenia programów), niszczy ustrój dotychczasowy choćby wadliwy ale przecież zapewniający pewne rezultaty pomyślne. Projekt przewiduje za 6 lat likwidację wszelkich szkół innego ustroju, a już z najbliższym rokiem szkolnym ma się zacząć likwidacja 8-klasowego gimnazjum filologicznego, których kilkanaście zakładów istnieje w b. zaborze austrjackim i pruskim wskutek usilnych zabiegów rodziców i społeczeństwa. PRZYKRO DOTYKA FAKT, ŻE W NARODZIE O TRADYCJACH HUMANISTYCZNYCH WBREW ŻYCZENIU SPOŁECZEŃSTWA, BEZ ŻADNEJ RZECZOWEJ RACJI, ZAMYKAĆ SIĘ MA TE ZAKŁADY, DOSTARCZAJĄCE JAK TO W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM NIERAZ STWIERDZONO, NAJLEPIEJ PRZYGOTOWANĄ MŁODZIEŻ DO STUDJÓW UNIWERSYTECKICH.

W uzasadnieniu art. 7 projekt powołuje się na to, że Polska musi „się liczyć ze stanem istniejącym w państwach europejskich, przedewszystkiem sąsiednich“. Dlaczegóż projekt w stosunku do szkoły średniej nie liczy się ze stanem w państwach sąsiednich, które obok prób z gimnazjami skróconemi zachowały 8 a nawet 9-klasowe gimnazjum (Prusy)? DLACZEGO POD TYM WZGLĘDEM ZMUSZONE MA BYĆ SPOŁECZEŃSTWO RACZEJ DO SOLIDARYZOWANIA SIĘ Z NASZYM WSCHODNIM SĄSIADEM? Bezwzględne zamykanie 8-klasowych gimnazjów nie może u nas być kompensowane nawet przez inicjatywę prywatną społeczeństwa, wobec zastrzeżenia Ministrowi określania organizacji i programów wszystkich szkół i pozostawienia tylko jemu swobody zakładania szkół eksperymentalnych.

TRUDNOŚCI FINANSOWE I SPOŁECZNE.

Wreszcie należy zauważyć, że ustawa ma być wedle założenia projektu wykonaną w ciągu 6 lat, licząc od 1 lipca 1932 roku. Pewną jest rzeczą, że urzeczywistnienie jej będzie musiało dużo kosztować. Jak wygląda jej przygotowanie finansowe, niewiadomo. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że mogą pod tym względem powstać poważne trudności. Oby tylko nie wstrzymały tak radykalnej przebudowy naszego szkolnictwa NA POCZĄTKU LUB W POŁOWIE DROGI, BO BYŁBY TO STAN RZECZY Z WSZYSTKICH NAJGORSZY.

Trzeba się również liczyć z tem, że urzeczywistnienie projektu musi pociągnąć za sobą poważne redukcje personelu nauczycielskiego w szkołach średnich ogólno-kształcących oraz utrudnić znalezienie pracy studjującym obecnie na wydziałach filozoficznych, zwłaszcza w dziedzinie humanistyki, jak i tym, którzy będą w przyszłości tam napływać w liczbie znacznie wyższej, niż dotąd, a to z powodu tych wielkich ułatwień jakie wprowadza projekt, o ile chodzi o wstęp do szkół wyższych w charakterze studentów zwyczajnych.

Wszystkie poruszone powyżej wątpliwości są zagadnieniami wymagającemi wszechstronnego i rzeczowego rozważania ze względu na przyszłość naszej oświaty. Niestety, nie dano ciałom kompetentnym sposobności do wzięcia udziału w dyskusji.

Wśród pogłosek

o zmianach w rządzie.

Co pewien czas pojawiają się różnorodne pogłoski na temat spodziewanych zmian w Rządzie. Padają nawet nazwiska. Są wtajemniczeni, którzy nawet gotowi są udzielić szczegółowych informacyj, jak się do tej sprawy odnosi czynnik decydujący.

A tymczasem czynnik decydujący z ubocza obserwuje, jak się porają z przeciwnościami kierownicy Rządu, i rolę swoją ogranicza tylko do — obserwatora, pozostawiając im wolną rękę i swobodę działania, nie mieszając się do niczego. Trudno jednak pojąć, żeby bez niego doszło do zmiany gabinetu.

Narazie jedno jest faktem: premjer Prystor, który lubi sam wnikać w zagadnienia i starać się je rozwiązać, jest zmęczony pracą, czego klasyczny objaw widzieliśmy podczas wyjazdu na wywczasy w listopadzie ub. r. Stąd też zjawiła się koncepcja powołania wicepremjera, jakim był za p. Sławka p. Pieracki. Nosił on — jak dawniej p. Bartel — tytuł ministra i miał prawo podpisywania aktów w zastępstwie premjera. Teraz chodziłoby o wskrzeszenie tej instytucji. Niestety jakoś jest trudno z wynalezieniem odpowiedniej osoby. Już mieszkanie nawet dla wicepremjera przygotowano pono — a z wyborem ciężej.

I w tem cała trudność. Bo musiałby mieć i zaufanie osobiste premjera i odpowiadać nastrojom innych grupek pułkownikowskich. A wiadomo, iż w całej tej grupie są różnolite prądy, odcienie, nastroje i nastawienia, swoiste klubiki i kliczki.

Zresztą mimo wszystko takie stanowisko na długoby nie było przewidywane. Przed Wielkanocą, która w obecnym roku przypada 27 i 28 marca, zostanie zamknięta sesja budżetowa. Stanie się to dość pochopnie, bo nawet Sejm tak sanacyjny, jak obecny, nie cieszy się wielką miłością.

A wtedy aktualne staną się zmiany osobiste w Rządzie. Ciągle się mówi o zamiarze ustąpienia ministra skarbu Jana Piłsudskiego. Pono nie czuje się on dobrze w tej skórze. Ale trudno. Z wynalezieniem jego następcy byłoby jeszcze ciężej. — Mówi się, że minister przemysłu i handlu gen. Zarzycki czuje się niezdrów. Istotnie ma chorować na nerki. Nie można powiedzieć, żeby miał życie polityczne różowe. Nie można też twierdzić, żeby odnosił same sukcesy. Świeżo incydent z Zagłębiem węglowem nie wypadł całkiem po jego myśli: poczynił przecie pewne zobowiązania wobec przemysłowców co do zgody na obniżenie poborów pracowniczych a tymczasem minister pracy gen. dr. Hubicki zdezawuował go i nie dopuścił do takiej obniżki, jaką proponowali przemysłowcy. Trudno, ale to nie jest objaw harmonji.

Wiadomo, że gdy się belkę usunie, to zachwieje się budowa. Więc któż może nie przypuszczać, że w razie ustąpienia jednego z ministrów nie nastąpi zmiana Rządu?

Na tem tle zapewne powstają owe rachuby na temat rzekomo przyszłego Rządu sanacyjnego, nastawionego raczej na prawo, a opartego na sferach konserwatywno-gospodarczych, któreby miały przystąpić do rewizji ciężarów socjalnych. Mówią o marszałku Senatu p. Raczkiewiczu jako o tym, którytby miał stanąć na czele takiego gabinetu. Nie bardzo te pogłoski odpowiadają innym, utrzymującym, że ma się ku końcowi Ministerstwa p. Janty-Połczyńskiego, który przecie jest tak bardzo w kołach gospodarczych prononsowany. Te pogłoski powierzałyby tekę rolnictwa p. Karwackiemu, prezesowi Centr. Tow. rolniczego.

Ale wszystkie te wersje mają, zdaje się, podstawę w trudnem położeniu finansowem. Misja wysłańców po złote runo na rynek nadsekwański — zupełnie się nie powiodła. To, co stamtąd przywieziono, nie jest przyjemne dla czynników dzisiaj rządzących. A o tem wszyscy wiedzą, chociaż nigdzie się tego nie publikuje. Zresztą jest to w danych warunkach — zrozumiałe.

UWAGI.

„TAJEMNICA NIEPOWODZENIA" KSIĄŻKI.

Kryzys gospodarczy, zubożenie inteligencji, brak pieniędzy na wszystko, co nie jest artykułem pierwszej potrzeby — tak, to prawda. Ale to jednak nie tłomaczy. Bo przecież pełno jest na boiskach sportowych (na mecz hokejowy w Katowicach sprzedano kilkanaście tysięcy biletów po 5 złotych), pełno we wszystkich wielkomiejskich kawiarniach i pełno w kinach. Ale zato puste „jak wymiótł" księgarnie, a w czytelniach publicznych przeważa młodzież szkolna, odrabiająca „lekturę obowiązkową".

„Tajemnica niepowodzenia" książki nie jest łatwa do zbadania. Ale analizowanie tej sprawy na tle różnych dziedzin życia do ciekawych prowadzi wniosków.

Jeden z naszych publicystów twierdzi, że najpoważniejszym odbiorcą beletrystyki przed wojną była kobieta i że zmiana trybu życia kobiet polskich przyczyniła się bardzo znacznie do pogłębienia kryzysu książki. Czytanie powieści było ulubionem zajęciem naszych matek. W nowelach, powieściach, sztukach teatralnych tamtych czasów często spotykamy panią Zofję, Marję lub Helenę, która „leży na kanapie, zatopiona w czytaniu romansu". A teraz.?

Pani Zofja odprawiła bonę i kucharkę. Sama sprząta, gotuje, szyje, pomaga dzieciom w nauce — jest zaharowana, zmęczona, ledwie znajduje czas na przerzucenie gazety. kiedyż ma czytać? Ale do kina chodzi? Tak, do kina chodzi. Conajmniej raz na tydzień. A przedewszystkiem na filmy ze Smosarską.

Pani Marja pracuje w biurze: wstaje wcześnie, w czasie przerwy obiadowej załatwia sprawunki gospodarskie, wieczorami czyje, ceruje. Czy czyta? Owszem, czyta „Kino". Interesuje się życiem dalekich niedosiężnych „gwiazd", śledzi ich romantyczne dzieje na ekranach kina i na szpaltach pism.

Pani Helena jest znaną „sportlady". Bierze udział w raidach samochodowych, bywa na konkursach hippicznych, musi być w Zakopanem w czasie sezonu narciarskiego, w Krynicy podczas zawodów hokejowych. Czytuje dzienniki sportowe krajowe i zagraniczne, tańczy rumbę, doskonale gra w bridge'a. To wszystko.

A Pani X, znana lekarka? A panna Y., sędzia? A te setki studentek, które zamiast „romansów" czytają... prawo rzymskie, traktaty ekonomiczne, dzieła przyrodnicze!

Tak upływa życie tysięcy kobiet ze sfer naszej inteligencji. O wylegiwaniu się na kanapie niema dziś mowy. Ale czytanie książek również wyszło z użycia.

Kobiety dawniejsze żyły w wyobraźni. Kobiety dzisiejsze żyją naprawdę, a jeśli życie to jest zbyt szare, szukają gotowych obrazów innej rzeczywistości. Jeżeli same nie noszą pięknych sukien, nie kierują Rolls Roycem, nie odbywają dalekich podróży na własnym jachcie lub samolocie — chcą widzieć, na własne oczy widzieć cudowną bajkę wyśnionego życia. Nie lubią marzyć, niełatwo poddają się magji drukowanych słów; wolą patrzec i słuchać — i dlatego ponad książkę przenoszą kino i radjo.

A jednak kino, radjo, pisma codzienne, dzienniki sportowe i żurnale mód, książki i pisma zawodowe — nie mogą zaspokoić potrzeb kulturalnych dzisiejszej kobiety. Życie współczesne — zmienne, niespokojne, wyłaniające z siebie znamiona nadchodzących „nowych czasów", wymaga bacznej obserwacji. Utracenie z niem kontaktu grozi wyrzuceniem poza nawias, odosobnieniem, brakiem łączności z najbliższemi nam istotami, bo z naszemi dziećmi. Można przez jakiś czas nie sprawiać sobie sukien, zużytkowując stare zapasy i odkładając inwestycje od lepszych czasów. Można bez szkody dla zdrowia, a nieraz nawet z pożytkiem, wprowadzić ograniczenia w jedzeniu. Można odłożyć wymarzoną od lat podróż. Ale nie można — pod grozą narażenia się na nigdy niepowetowane straty — zamknąć oczu i przejawy życia kulturalnego świata i kraju. Nie wolno unikać książek i pism!

H. M.

JERZY STANISŁAW POLACZEK.

WĘGIEL

W twardy grzbiet czarnej ściany, feerycznie lśniące
wkleszczają się miażdżące, ostre kły oskardów;
z ciemności wykwitają brudnych rąk tysiące,
chciwie czarnego chleba —powszedniego skarbu.

Wąskiemi alejami spieszy rudy płomyk,
do milczącej, pękatej kabzy z dynamitem;
i z tkliwą serdecznością wspina się na złomy,
w aksamitny płaszcz pleśni od wieków spowite.

Cisza. Nagle huk nocny targa sklepieniami,
mózg czarnego olbrzyma w tysiąc części rwie się:
z głodnych ust biegną szepty: zmiłuj się nad nami,
wszak Tobie owoc znoju codziennego niesiem!

I znów cisza usypia podziemne komnaty,
zalane światełkami czujnych lamp Davyego;
jeno w szare, górnicze Bóg przebrany szaty
błogosławi Zwycięzców i Zwyciężonego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Piątek — Dziś Modesta. Jutro Grzegorza. Wschód słońca 7 m. 0. Zachód „ 16 m. 41.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAKŁĘBIE: Noce kaukaskie.
PALACE: Bezimienni bohaterowie.

DĄBROWA
WANDA: X 27.
KOMETA: Orli szczyt.

ZAWIERCIE
STELLA: Spóźniony romans.
ARLEKIN: Indyjski grobowiec.

× **KURS PRACY CHARYTATYWNEJ.** Stowarzyszenie Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu zwróciło się do zarządu oddziału „Caritas" z prośbą o zorganizowanie kursu dla pracownniczek charytatywnych w Stowarzyszeniu Pań miłosierdzia. Kurs taki rozpoczął się dnia 5 bm. a następne wykłady odbędą się 12, 19 i 26 bm. o godz. 16 (punktualnie) w Domu katolickim. W pierwszym dniu kursu jeden wykład poświęcony był „Idei pracy wincentyńskiej", a drugi „Opiece społecznej". Następne dwa wykłady dnia 12 bm. odbędą się na temat: 1) Odpowiedzialność pracy wincentyńskiej i 2) Metody pracy wincentyńskiej. Zarząd Stowarzyszenia Pań miłosierdzia prosi serdecznie wszystkie Panie, interesujące się pracą Stowarzyszeń św. Wincentego a Paulo o wzięcie jak najliczniejszego udziału w kursie.

× **ZE ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH.** Ogólne zebranie Koła Zagłębia Dąbrowskiego Związku bibljotekarzy polskich odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. o godz. 18, w szkole powszechnej nr. 2 w Będzinie przy ul. Krakowskiej. Na zebraniu wygłosi referat pt. „Czytelnictwo młodzieży" p. H. Radlińska, profesor wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie.

× **CUDZOZIEMCY W SOSNOWCU.** Kryzys daje o sobie znać we wszystkich dziedzinach, nawet w takiej, jak statystyka cudzoziemców w Sosnowcu. Kiedyindziej przebywało ich w Sosnowcu po kilkudziesięciu, obecnie w styczniu tylko 21, w tem Austrjaków 4, Francuzów 5, obywateli amerykańskich 4, resztę stanowią Niemcy, Czesi, Rumuni.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. „GRUBE RYBY" komedja w 3 aktach M. Bałuckiego. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę premjera ciekawej sensacji A. Ridley'a p. t. „POCIĄG WIDMO", która dzięki wybitnym walorom scenicznym i intresującej fabule była przebojem wszystkich scen Europy. Oryginalny humor i zagadkowa treść trzymają uwagę widza w napięciu i zainteresowaniu do ostatniej sceny. Reżyserja J. Gołaszewskiego.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 — „CO ON ROBI W NOCY?", najzabawniejsza farsa obecnego sezonu, dana będzie po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. Dyrekcja teatru zwraca uwagę publiczności, iż widowisko to rozpocznie się punktualnie o godz. 3.30, z powodu odczytu Boy-Żeleńskiego którego początek naznaczono na godz. 6.30 popołudniu.

BOY-ŻELEŃSKI wraz ze swym synem Stanisławem, artystą teatru „Ateneum", wystąpią z odczytem p. t. „POETA OBWIEŚ". Iskrzący się dowcip i werwą odczyt Boy'a, ilustrowany najcelniejszemi utworami Franciszka Villona, w wykonaniu Stanisława Żeleńskiego, odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o godz. 6.30 popołudniu.

W BĘDZINIE.

W poniedziałek 15 b.m. o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Capitol" zespół teatru miejskiego z Sosnowca odegra rekordową komedję Connersa p. t. „ROXY" z p. Sobotkowską w roli tytułowej. Ceny od 80 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni p. Czerwińskiej

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 12 — Koncert „Echa".
Sobota 13 — „Bohaterowie".
Niedziela 14 — „Pod gwiaździstą banderą"; wieczór „Spódniczka czy toga".
Wtorek 16 — „Matrykuła 33".

× **ZWIĄZEK MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ „JEDNOŚĆ".** W dniu 14 bm. o godz. 3 albo o godz. 3.30 popoł. odbędzie się w lokalu własnym walne roczne zebranie członków Związku młodzieży pracującej „Jedność" filji w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, sprawdzenie obecnych, wybór przewodniczącego, odczytanie protokółu, sprawozdanie prezesa, sekretarza, skarbnika, gospodarza, komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybór nowego zarządu, referat, wolne wnioski. Zarząd prosi członków o jaknajliczniejsze przybycie.

× **Z AKCJI DOBROCZYNNEJ W MILOWICACH.** Dzielnicowy komitet do spraw bezrobocia w Milowicach, według oficjalnego sprawozdania, wydał w styczniu rb. 4758 obiadów dla dzieci, 190 obiadów dla bezrobotnych, 109 kuponów żywnościowych. Ogółem wydano w styczniu na dożywianie 2050 zł. 20 gr.

Sprawa ośrodka zdrowia

W DĄBROWIE.

Dąbrowa nie posiada dotychczas ośrodka zdrowia i pomoc lekarska dla ludności biednej koncentruje się w ambulatorjum miejskiem.

Do niedawna ambulatorjum to mieściło się w lokalu prywatnym, ponieważ jednak lokal nie był odpowiedni, a jednocześnie dość drogi, ambulatorjum zostało przeniesione do Magistratu. Zdając sobie sprawę z konieczności zorganizowania pomocy lekarskiej w odpowiednim zakresie, Magistrat nosi się z zamiarem wybudowania na obszernem podwórzu magistrackiem ośrodka zdrowia, zawierającego 15 ubikacyj z 5 poczekalniami. W ośrodku znalazłoby pomieszczenie sześć oddziałów lekarskich. Koszt budowy wyniesie około 50 tysięcy zł. i jeżeli tylko pozwoli na to stan finansów miasta, budynek w roku bieżącym zostanie wykonany.

× **KURS ROLNICZO - OGRODNICZY I PSZCZELARSKI.** Otrzymujemy następujący komunikat: W czasie przeżywania niebywałego przesilenia gospodarczego, pod jakiego ciężarem załamują się niezliczone warsztaty pracy na wsi i w mieście, a krociom ludzi zagląda w oczy ponure widmo nędzy i głodu, należy zastanowić się nam nad przyczynami tej klęski. Wylicza się najróżnorodniejsze sposoby zapobiegawcze, lecz jednym z najbardziej zasadniczych jest racjonalna gospodarka na własnym zagonie i fachowa jego uprawa. Wychodząc z powyższego założenia, Tow. miłośników ogrodnictwa, Koło w Strzemieszycach, uruchamia w Strzemieszycach Wielkich w szkole powszechnej nr. 1 (ul. Sławkowska) 5-dniowy kurs rolniczo-ogrodniczy i pszczelarski, od dnia 14 do 18 bm. włącznie z zakresu uprawy roli i pastwisk, warzywnictwa, sadownictwa i pszczelarstwa. Wykłady odbywać się będą w dni powszednie od godz. 17 do 20, w niedzielę od 15 do 18, pod kierownictwem wytrawnych prelegentów. Identyczny kurs odbędzie się w Strzemieszycach Małych w nowej szkole powszechnej w dniach 19, 20 i 21 bm. w godzinach od 17 do 20. Mając przeświadczenie, że nikt nie omieszka skorzystać z nadarzającej się sposobności wzbogacenia swych wiadomości i zwiększenia korzyści z własnego gospodarstwa, prosimy o jaknajliczniejszy udział w kursie.

× **W SPRAWIE COFNIĘCIA RENT.** Zarząd główny Związku inwalidów wojennych R. P. podejmuje szeroką akcję w związku z podniesioną ostatnio kwestją cofnięcia rent lżej poszkodowanym inwalidom. Związek przedstawi stanowisko inwalidów wojennych w tej sprawie prezesowi Rady ministrów, oraz ministrom skarbu i pracy.

× **APTECZKI DLA KINEMATOGRAFÓW.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło typ apteczki szafkowej dla kinematografów, opracowany przez Polski Czerwony Krzyż. W związku z tem Ministerstwo wystosowało do wszystkich wojewodów, pismo okólne, w którem zaleca umieszczenie tego rodzaju apteczek w możliwie jaknajwiększej ilości teatrów świetlnych na terenie całej Polski.

× **NIEPRZEMYŚLANE ZARZĄDZENIE.** Przed kilku dniami pisaliśmy o zarządzeniu województwa, nakazującem obcięcie pracownikom 15 proc. dodatek komunalny oraz inne świadczenia w samorządach terytorjalnych, które korzystały z osławionych pożyczek ulenowskich. Donosząc o ukazaniu się wspomnianego zarządzenia, wyraziliśmy opinję, iż nie było ono należycie przemyślane i dlatego może dać ujemny wynik. Przewidywania te już się sprawdziły, gdyż okazało się, że wrazie wykonania wspomnianego zarządzenia, liczny zastęp pracowników przeszedłby na emeryturę i skutkiem tego na samorządy spadłby nowy, dodatkowy ciężar w postaci wypłacania z funduszów miejskich emerytur, wynoszących w Sosnowcu przeszło 100 tysięcy zł., a w Dąbrowie około 70 tysięcy zł rocznie. Oczywista, w obecnych warunkach jest to niewykonalne i z tego względu do rozporządzenie województwa nie da się zrealizować.

× **BŁĄD.** We wczorajszym artykule pt. „Niezwykłe przywileje statutowe" zakradł się błąd. Powinno być, że sprawa będzie skierowana do Trybunału Administracyjnego a nie do Trybunału Stanu.

DOLE I NIEDOLE.

KOMU POMAGAMY?

Niema już bodaj człowieka, jako tako zarabiającego, który nie byłby w ten czy inny sposób opodatkowany na pomoc ludziom cierpiącym nędzę, z powodu panującego kryzysu. Pomoc społeczeństwa musi podlegać ścisłej kontroli, aby nie nadużywano dobroczynności z krzywdą dla rzeczywiście cierpiących niedolę. Warto też zbliska przyjrzeć się rodzinom, które korzystają z pomocy społecznej.

Jednopokojowe mieszkanko przy ulicy Pańskiej... Matka, ojciec i czworo dzieci. Najstarsze lat 16. Młodszy chłopczyk siedzi przy oknie i pochylony nad parapetem odrabia zadania szkolne. Drugie okno zajął ojciec przy warsztacie szewckim.

Więc zarabia?

— At, co to za zarobek. Jestem bezrobotny i żeby nie próżnować zajmuje się łataniem bucików. Ale w tej kamienicy jest jeszcze trzech takich bezrobotnych, którzy się zajmują reperacją obuwia. Zarabia się grosze.

Wogóle szewców jest napewno o wiele więcej, niż wykazuje rejestr w organizacjach rzemieślniczych. Robotnicy, pozostający bez pracy, chętnie imają się tego zawodu, nie wymaga on bowiem ani nakładu kapitału, ani do łatania dziur w bucikach potrzebne są specjalnie wielkie umiejętności zawodowe.

Przy jednej z uliczek Pogoni rodzina bezrobotnego otrzymuje żywność z Komitetu. Jest ich dwoje, ludzie starsi wiekiem, dzieci pożenili, wzgląd nie powydawali zamąż. Przy małej kuchence dość porządnie ubrana kobieta smaży pączki, bo są właśnie ostatki. To córka. Już na talerzu widać piramidę ciemnobronzowych pączków, rozjaśnionych w zagłębieniach bielą miałkiego cukru. Na stolnicy czekają na swoją kolej całe długie szeregi kul z ciasta. Pączki wyglądają apetycznie. Wesołe tam będą ostatki. Czy pomagać? Czy wszyscy, którzy płacą składki na bezrobotnych, mieli tyle pączków na ostatki? I czy wogóle jedli pączki?

A przy innej uliczce pogońskiej jest mieszkanko ciemne, ponure. Ojciec pracuje trzy dni w tygodniu. Zarobi 50 — 60 zł. miesięcznie. Na utrzymaniu żona i czworo dzieci. Z tego dwóch synów już dorosłych. Jeden właśnie wrócił z wojska i chce zapomogi, drugi korzysta z niej, ale wolałby znaleźć pracę. Ba, ale gdzie ją znaleźć? Jest skromny, cichy i mimo wszystko pełen dobrej myśli.

— Niechby się tylko ociepliło, to znajdę pracę.

—Gdzie?

— Zawsze znajdę.

— Bo on ma talent rzeźbiarski — oświadcza z dumą młodsza siostra.

Rzeźbiarz na Pogoni?! Ależ tak. Ten robotnik był nawet w krakowskiej Akademji sztuk pięknych. Ma dużej miary zdolności. Nie mógł się dalej kształcić, bo zabrakło pieniędzy, ale wierzy, że nie zginie. Obiecuje sobie, że latem będzie rzeźbił nagrobki. Może jeszcze tylko miesiąc będzie korzystał z pomocy Komitetu, a później do pracy. Talent daje mu wiarę we własne siły. Nie zginie... Nie powinien zginąć.

Daleko od śródmieścia, przy drodze, wiodącej do Zagórza, stoją domki niziutkie. W wąskim pokoiku przy ścianie dwa wysoko zasłane łóżka, stolik przy okienku i dwa krzesła — oto całe umeblowanie. Gospodarzem domu jest młody robotnik, oddawna już bez pracy. Matka jego korzysta z pomocy społecznej, syn także prosi o nią. Trzy tygodnie temu ożenił się. Jakże to? Bieda, brak pracy i jeszcze żona?

Obecna przy rozmowie sąsiadka wyjaśnia rzecz całą.

— Obiecywała, że sobie znajdzie robotę, no, i chłopak się na to złakomił. A teraz okazało się, że ona roboty znaleźć nie może.

— Jakżeby to wyglądało, żeby mąż był na utrzymaniu żony?

— Kiedy chłopak nie może znaleźć pracy, to szuka takiej dziewczyny na żonę, co ma choćby bylejakie zajęcie. Teraz takie są posagi.

Istnieje tysiące utworów literackich, których treścią jest niedotrzymanie przez teścia słowa, danego przed ślubem zięciowi co do wypłacenia posagu. Życie jednak, jak się okazuje, bogatsze jest w pomysły. Nie teść, ale sama narzeczona nie dotrzymuje słowa w sprawie obiecanego posagu. I co to za posag!

Dodajmy, że szalejące bezrobocie przyczyniło się do wzrostu liczby zawieranych małżeństw. Bezrobotni żenią się, albo dlatego, że żonatym łatwiej o zdobycie tego czy innego rodzaju zapomogi, albo dlatego, że żony wnoszą im własny zarobek w posagu.

Coraz więc częściej spotyka się małżeństwa bezdzietne.

A na Konstantynowie jest matka wdowa, staruszka. Wychowała dwóch synów, z których starszy ma już około lat 30. Obaj bezrobotni.

— Pókim mogła, tom harowała i wychowałam takich oto chłopów, a dziś mi oni pomóc nie mogą. Za stara już jestem, żeby mnie kto chciał przyjąć na posługaczkę. Dawniej sługiwałam w porządnych domach. Teraz już nie mogę.

Z czegóż żyjecie?

Nie było odpowiedzi. Czasem niepodobna się dowiedzieć, jakich przedziwnych sztuk używają ludzie, aby jeść przynajmniej raz wciągu dnia.

W piwnicy sąsiedniego domu ojciec i matka wychowują pięciu tęgich chłopaków. W ciemnościach, nigdy przez słońce nie rozpraszanych, hodują się przyszli mężowie i ojcowie rodzin. Trzech z nich mogłoby już pracować, ale oczywiście nigdzie nie mogą znaleźć zajęcia. Ojciec pracuje „u kontraktorza“ i zarabia 45 (czterdzieści pięć) zł. miesięcznie.

Cóż to za potężna i niczem niezastąpiona instytucja społeczna ów ojciec i tysiące do niego podobnych? Daje dach nad głową i karmi pięciu młodych obywateli, którzy normalnie powinni raczej ojcu pomóc, nakarmić, odziać i uczynić mu starość radosną.

Trzeba pomóc temu ojcu.

K.Ć—rk.

STRAJK GÓRNIKÓW

NA RENARDZIE I W MODRZEJOWIE.

Jak donosiliśmy wczoraj, Rada Zjazdu zaproponowała przedstawicielom Związków górniczych podpisanie nowej umowy zbiorowej, przewidującej obniżenie dotychczasowych płac o 8 proc.

Na skutek tego w dniu wczorajszym na dwóch kopalniach wybuchł **dziki strajk protestacyjny.**

Rano zastrajkowali robotnicy **kopalni „Renard“**, pracujący na pierwszą zmianę, w liczbie 784 osób. Na kopalni pozostała jedynie obsługa w sile 106 robotników. Nie przystąpili do strajku również robotnicy elektrowni kopalnianej. O godzinie 2 popołudniu porzuciła pracę druga zmiana. Ogółem strajk objął około 1500 robotników.

Popołudniu zastrajkowała również druga zmiana **na kopalni Modrzejów.** Do strajku przystąpiło około 300 osób. Obsługa pozostała przy pracy.

Na kopalni **„Jerzy“** w Niwce odbyło się zebranie robotników, na którem delegaci złożyli sprawozdanie z przebiegu konferencji z Radą Zjazdu. Po wysłuchaniu sprawozdania robotnicy zjechali do pracy.

Kopalnia **„Milowice“**, na której wybuchł strajk w ub. środę i objął obie zmiany, była wczoraj nieczynna z powodu t. zw. świętówki.

Przebieg strajku wszędzie spokojny.

Jak się dowiadujemy, w niedzielę odbędzie się w Sosnowcu zjazd delegatów centralnego Związku górników z Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, na którem powzięta zostanie decyzja w sprawie zajęcia przez Związak stanowiska.

Szkoły wobec mrozu,

Należałoby tę sprawę uregulować.

Silny mróz trwa dalej. Są okolice w Polsce, gdzie mróz osiągnął 33 stopni. U nas w Zagłębiu termometr wskazywał wczoraj o godz. 6 rano 19.6 st. C., o godz. 13 spadł do 12.2, wieczór zaś o godz. 7 podniósł się do 15.4. Ruch na mieście zmniejszył się ogromnie, ludzie siedzą w domu i przeważnie marzną i tutaj.

Najbardziej dokuczają mrozy dziatwie szkolnej, zwłaszcza w szkołach powszechnych, gdzie przeważa biedota, źle ubrana i marnie karmiona. W szkołach powszechnych zwłaszcza niższe klasy świecą pustką. Bo jakże rodzice mają wysyłać swą dziatwę do szkoły przy 20 stopniach mrozu. Gdyby przynajmniej w szkole było ciepło, a tu tymczasem w wielu klasach mróz wciska się przez nieuszczelnione okna a temperatura wykazuje minimalną ciepłotę, często nawet poniżej 6 stopni.

Rodzice żalą się, że władze szkolne nie zawiesiły nauki na czas mrozów, jak to było w poprzednich latach. Tu i ówdzie oświadczono w szkole rodzicom, że dyrekcja odniosła się w tej sprawie do Kuratorjum, ale zanim nastąpi odpowiedź, mróz może minąć. Źle jest, że żadne zarządzenie nie reguluje sprawy zawieszenia nauki z powodu mrozów.

Sprawę tę należałoby uregulować i wykłady w szkołach na czas mrozów np. powyżej 13 stopni C. zawiesić.

Opieka nad zwierzętami

na terenie Sosnowca.

W lokalu Magistratu sosnowieckiego pod przewodnictwem kpt. Piotrowskiego odbyło się walne zebranie Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Towarzystwo to liczy około 100 członków, jednak i tu kryzys ujemnie wpłynął na działalność organizacji niewątpliwie bardzo pożytecznej.

Ze sprawozdania z działalności wynika, że Towarzystwo w wielu wypadkach zwracało się do władz policyjnych o interwencję, szczególnie w wypadkach niedmiernego przeładowania koni pociągowych.

Nagół jednak należy stwierdzić małe zainteresowanie się członków losem Towarzystwa, świadczy o tem zarówno znikoma liczba obecnych na zebraniu jak i dość skromne rezultaty pracy.

A przecież jest to i owo do zrobienia. Należałoby przedewszystkiem w dwóch — trzech punktach Sosnowca postawić poidła (żłoby z wodą), a następnie punkt opatrunkowy dla zwierząt. Tą ostatnią sprawą winniby się zainteresować pp. lekarze weterynarji, którzy, zdaje się, mają nawet odpowiednie w tym względzie polecenia władz.

Na omawianem zebraniu Towarzystwa postanowiono przejąć majątek, pozostały po byłym rosyjskiem Towarzystwie opieki nad zwierzętami, pozostającem pod protektoratem cesarzowej. Majątek ten stanowi urządzenie gabinetowe.

Komunikat komitetu

DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

W rozumieniu doniosłości zadań, podjętych przez komitet dni przeciwgruźliczych w Sosnowcu w celu uświadomienia szerszego ogółu o klęsce społecznej, jaką jest gruźlica, i w celu zebrania funduszów na walkę z tą klęską — cały szereg osób i instytucyj poparło życzliwie i wydatnie usiłowania komitetu zarówno przez pomoc i udział w urządzaniu imprez dochodowych, jak i przez złożenie datków pieniężnych, lub w naturze na wspomniany cel. Fakt ten podnosi komitet dni przeciwgruźliczych ze szczególnem zadowoleniem i wyraża szczere podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia akcji wspomnianego komitetu czy to pracą swoją, czy to życzliwem poparciem, czy też datkami pieniężnemi lub ofiarowaniem przedmiotami na tombolę urządzoną w dniu 17 ub. m. i na wieczór towarzyski w dniu 2 ub. m. Komitet składa też uprzejme podziękowanie Magistratowi m. Sosnowca i dyrektorowi teatru miejskiego p. Tańskiemu za udzielenie bezinteresowne sali teatru na przedstawienie i na odczyt, panu inspektorowi szkół powszechnych Luchowcowi, pani dyrektorce Strączyńskiej, panu dyrektorowi W. Mazurowi, panom kierownikom, pp. nauczycielkom i nauczycielom — za urządzone w dniu 10 ub. m. przedstawienie dzieci szkół powszechnych i wychowańców seminarjów żeńskiego i męskiego w Sosnowcu, panu dyrektorowej A. Lewandowskiej i pani pułkownikowej K. Rarogiewiczowej za wydatną pomoc przy urządzaniu zabawy w Locarno w dniu 17 z. m.

× **WALNE ZEBRANIE PCK. W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 4 popoł. w szkole powszechnej nr. 1 w Czeladzi odbędzie się doroczne walne zebranie P. C. K. z następującym porządkiem: zagajenie i wybór prezydjum, sprawozdanie z działalności, finansowe i komisji rewizyjnej i program prac na rok 1932, wybór zarządu i delegatów na walne zebranie okręgu, wolne wnioski.

× **PRZEMYTNIK Z SOSNOWCA.** Onegdaj w nocy patrol policyjny, pełniący służbę wzdłuż polsko-niemieckiej granicy w Łagiewnikach, zauważył dwóch osobników, przekradających się z pakunkami przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Osobnicy ci na widok funkcjonarjusza policyjnego porzucili pakunki i uciekali w kierunku Łagiewnik. Wezwani nie zatrzymali się odrazu i uczynili to dopiero po oddaniu kilku strzałów rewolwerowych przez funkcjonarjusza policyjnego. Ustalono, iż są to zawodowi przemytnicy Jarosz Edward ze Sosnowca i Palka Jan z Bogucic. Pakunki, jakie przemytnicy porzucili zawierały większą ilość owoców południowych, które zakwestjonowano.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Piotrowi Kowalskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Zamkowej 7 skradziono z powozu, gdy przejeżdżał ulicą Dębową w Sosnowcu, kożuch do przykrywania wartości 130 zł.

Reginie Przedmolskiej, zamieszkałej w Sosnowcu (Rudna 6) skradziono 2 poduszki, wartości 80 zł.

Z komórki Wacława Włocha, zamieszkałego w Będzinie (Podzamcze 59) skradziono 8 gołębi i 5 kury.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA BEZROBOCZYCH UMYSŁOWYCH W OLKUSZU: Marja Hudzicka i Ludmiła Dubajówna, Olkusz „Klucze“ nieprzyjęte wynagrodzenie za pracę wykonana przez p. Leona Klimasa zł. 10 — (dziesięć).

NA POLSKĄ I KATOLICKĄ RODZINĘ Z 8-GIEM DZIECI: bezimiennie zł. 10 (dziesięć).

NA TOW. PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO: Z. H. zł. 5 — (pięć).

Kronika Zawiercia.

Z działalności PCK.

W ZAWIERCIU.

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża w Zawierciu. Przewodniczył ks. prałat Fr. Zientara, sekretarzował dr. Ostern. Sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1931 zdała prezes tegoż p. Zofja Banachiewiczowa.

W roku 1930 oddział PCK. liczył 182 członków, a w roku sprawozdawczym już tylko 109. Do zmniejszenia się liczby członków przyczynił się niewątpliwie kryzys gospodarczy. W kwietniu roku ubiegłego zarząd PCK. urządził świecone dla pogorzelców wsi Skarżyce, zaopatrując ich jednocześnie w żywność, bieliznę iu branie, oraz wypożyczając im kuchnię polową, którą pogorzelcy używali przez trzy miesiące, tj. do czasu znalezienia sobie mieszkań u swoich sąsiadów. Tydzień PCK. urządzony w całem państwie, również dał oddziałowi pokaźne zyski, a mianowicie z kwesty ulicznej i z ofiar na listy zebrano 1460 zł. 68 gr., z czego czysty zysk wyniósł 1218 zł. 23 gr. W lecie roku ub. zarząd zorganizował i prowadził kursy ratownicze przeciwgazowe, na które zapisało się 86 kandydatów obojga płci. Niestety w nauce nie wszyscy wytrwali, być może że i tutaj kryzys zrobił swoje luki i w dniu 3 lipca ukończyło kurs i otrzymało świadectwa 42 osoby. Pozatem zarząd bierze udział w miejskim komitecie niesienia pomocy bezrobotnym.

Nad sprawozdaniem z działalności zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja, w której kierownik tymczasowego zarządu miast p. Langert postawił wniosek, aby ustępującemu zarządowi walne zgromadzenie udzieliło absolutorjum. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Pozatem p. komisarz Langert za zasługi położone na polu szerzenia idei PCK. na terenie m. Zawiercia i za trudy, jakich nie szczędził w tej pracy wieloletnia prezeska tutejszego oddziału p. Zofja Banachiewiczowa, złożył jej w imieniu miasta gorące podziękowanie.

Sprawozdanie kasowe zdała skarbniczka oddziału p. drowa Pasierbińska. Sprawozdanie zostało jednogłośnie przyjęte.

Uchwalono budżet oddziału na r. 1932, który wraz z pozostałością z r. ub. po stronie dochodów i rozchodów wynosi zł. 7750.49. Jednym z największych wydatków PCK. w roku bież. ma być kupno samochodowej karetki pogotowia, której koszt wyniesie zł. 9500. Karetka ta została już obstalowana w roku ubiegłym i zadatkowana sumą zł. 1000.

Na miejsce ustępujących członków zarządu zostali wybrani pp.: Marja Hilgetnerowa, Benndtowa, dyr. Aleksander Erbo, inż. Kazimierz Krawczyk, dr. Konrad Pasierbiński, dr. Ostern i prof. Moros: do komisji rewizyjnej pp.: Ludwik Masłowski, dyr. kasy komunalnej Levitoux i Samogge.

Na zakończenie na wniosek przewodniczącego ks. prałata Zientary uczczono przez powstanie pamięć zmarłej w roku ubiegłym długoletniej i gorliwej działaczki Czerwonego Krzyża śp. Heleny Masłowskiej.

× **SYMULACJA NAPADU.** W tych dniach we wsi Zdów gm. Niegowa krążyły pogłoski o napadzie rabunkowym, jakiego miano dokonać na osobie niejakiego Piotra Napory (Zawiercie, Piaskowa 46) na drodze z Zawiercia do Zdowa. Te same pogłoski krążyły po wsiach Lgota i Bliżyce, gm. Lelów. Wydelegowana policja z posterunku Niegowa odnalazła Naporę we wsi Lgota, który wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się, że pieniądze dała mu żona na kupno ziemniaków i że idąc do wsi, zgubił je. Bojąc się awantury, zmyślił napad, aby tym sposobem wzbudzić u wieśniaków litość i otrzymać trochę kartofli darmo. Za wprowadzenie policji w błąd Napora pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

× **NAGŁY ZGON.** 60-letnia Marjanna Patek (Szkolna 14) spadła onegdaj ze schodów tak nieszczęśliwie, że natychmiast po wypadku zmarła. Zawezwany lekarz powiatowy stwierdził już tylko zgon.

BIEDACZYSKO.

— Jestem bardzo zadowolona z mego męża. Nie gra i nie pije.

— Czy też nie pali

— Jeżeli zje dobry obiad wypala jednego papierosa. Ale to sie bardzo rzadko zdarza.

Urzędowa konferencja

nauczycielstwa pow. Olkuskiego.

W ub. niedzielę w szkole powszechnej Nr. 1 w Olkuszu, odbyła się konferencja powiatowa nauczycielska. Konferencją tą kierował osobiście p. o. inspektora powiatu Olkuskiego, p. Sawicki, zaprosiwszy do prezydjum pp. Kurzejową z Olkusza, Jelenia z Pilicy i Sajkiewicza ze Skały. Po zagajeniu konferencji, zebrani na wniosek p. Noconia z Olkusza, uchwalili przesłać b. wizytatorowi powiatu Olkuskiego, dr. Fr. Kułańskiemu depeszę z wyrazami wdzięczności i szacunku za życzliwość i pełne zrozumienie, dla nauczycielstwa w czasie jego urzędowania, nadto postanowiono przesłać mu album z fotografjami wszystkich szkół w powiecie i nauczycielstwa.

Po przeprowadzeniu dwóch wzorowych lekcyj i dyskusji, p. Sawicki zarządził wybory delegata i zastępcy do rady szkolnej powiatowej. Na żądanie części nauczycielstwa, aby przewodniczący w tym wypadku oddano jednemu z najpoważniejszych nauczycieli, p. inspektor oświadczył, że konferencja jest „urzędowa”, więc musi sam przewodniczyć. Oczywiście dzięki temu... zdarzyły się pewnego rodzaju „nieporozumienia”. Z pośród 7 wybranych kandydatów na delegata i zastępcę, głosowano w ten sposób, że wypisywano na kartkach dwa nazwiska, t. j. delegata i zastępcy. Wynik był taki (odczytany przez p. Sawickiego), że na delegata p. Jeleń z Pilicy otrzymał 122 głosy, p. Kopczyński ze Sławkowa 64 głosy, p. Noconń z Olkusza 60 głosów, p. Jarzębski z Bolesławia 24 głosy i t. d., co w sumie stanowiło **podwójną ilość głosujących (obecnych 153 osoby).** Jest charakterystyczne, że p. inspektor Sawicki nie dopuścił do sprawdzenia głosujących przy pomocy listy obecności na konferencji.

W wyniku wyborów delegatem do rady szkolnej powiatowej, został p. Jeleń (ponownie), zastępcą p. Kopczyński.

W trakcie ogólnego omawiania sprawy oświaty pozaszkolnej, mieszkań dla nauczycielstwa i t. p. świadczeń ze strony samorządów miejskich i wiejskich, p. Jeleń poruszył nieżyczliwe stanowisko tymczasowego kierownictwa Magistratu m. Olkusza w stosunku do kierownika szkoły powszechnej Nr. 1 w Olkuszu, któremu odjęto mieszkanie w naturze, opał, światło i równoważnik za ziemię. Zaszedł tu drugi wypadek charakterystyczny, mianowicie gdy pokrzywdzony chciał zabrać głos w tej sprawie, p. przewodniczący głosu nie udzielił.

empe.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dalsze kurczenie się handlu zagranicznego.

Według głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w miesiącu styczniu b.r. przedstawia się następująco: przywóz 143.770 tonn, wartości 80,462.000 zł., wywóz 280.300 tonn, wartości 93,316.000 zł. Zatem saldo dodatnie za styczeń wynosi 12,854.000 zł.

W miesiącu poprzednim, (t. j. grudzień 1931 r.) saldo było dodatnie kwota przeszło dwukrotnie większa: 27 miljonów zł., a przedewszystkiem obroty były większe, przywóz 91 milj. czyli o 11 milj. większy, oraz wywóz 118 milj. czyli aż o 25 milj. większy.

Następuje przeto kurczenie się eksportu co może spowodować powrót biernego bilansu handlowego.

Anglicy znów obniżają cenę węgla.

Angielscy eksporterzy węgla obniżyli w ostatnich dniach cenę węgla eksportowanego na rynki skandynawskie o 1 i pół szylinga na tonnie. Zniżka ta ma być „konkurencyjną” odpowiedzią kopalń angielskich na obniżenie płac górników polskich. Jak wiadomo bowiem rynki skandynawskie są najważniejszym terenem rywalizacji między węglem angielskim i polskim.

Kronika gospodarcza.

24 B.M. BANK POLSKI WYPŁACI DYWIDENDĘ. Bank Polski rozpocznie wypłacanie dywidenty od akcyj w dniu 24 b.m. to jest następnego dnia po zatwierdzeniu wniosku Rady Banku przez walne zgromadzenie, które odbędzie się 23 b.m. Wypłacane będzie po 12 zł. od jednej akcji 1-ej emisji i 10 zł. od jednej akcji II-ej emisji.

ODSETEK WEKSLI ZAPROTESTOWANYCH w Banku Polskim w z. m. obniżył się i wynosił 3.78 proc. wobec 5.01 proc. w grudniu r. ub. Spadek odsetka weksli zaprotestowanych w ub. miesiącu wyraża się procentowo cyfrą 1,23 proc. Ogólna liczba weksli zaprotestowanych w Banku Polskim w z. m. wynosiła 29.913 sztuk, na sumę 10.4 milj. złotych, wobec 34.827 sztuk weksli na sumę 13 milj. złotych w grudniu roku ubiegłego. Płatnych weksli w Banku Polskim było na sumę 277 milj. złotych, wobec 261 milj. w grudniu ub. roku. Poprawa wypłacalności nastąpiła w branży rolniczej, włókienniczej i skórzanej i tłómaczy się głównie lepszą selekcją materjału wekslowego, stosowaną przez Bank Polski.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 332.512 bezrobocznych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 6 b.m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco: Górnicy — 14.959 bezrobocznych (w tem Sosnowiec 1169, Drohobycz 1214, Śląsk 10.336), hutnicy w metalu — 4671 (Śląsk 3942), szklarze — 2049 (Piotrków 386), metalowcy — 32.348 (Warszawa 4333, Łódź 2249, Sosnowiec 1990, Śląsk 8860, Drohobycz 1031, Bydgoszcz 1393, Poznań 1840), włókiennicy — 37.177 (Łódź 25.877, Sosnowiec 2274, Radom 1683, Biała Krakowska 1381, Białystok 1850, Śląsk 363), robotnicy budowlani — 38.229 (Warszawa 2940, Łódź 3332, Sosnowiec 1526, Lublin 1034, Kraków 1428, Lwów 1701, Drohobycz 1572, Śląsk 10.339, Bydgoszcz 1023, Poznań 2347), pracownicy umysłowi — 39.749 (Warszawa 4840, Łódź 3386, Sosnowiec 1268, Lublin 1104, Kraków 1203, Lwów 2110, Wilno 1374, Śląsk 3793, Bydgoszcz 1618, Poznań 3493), robotnicy niewykwalifikowani — 138.830. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 155.282, z czego przez 1 dzień wtygodniu pracowało 5206 osób, przez 2 dni — 22.634, przez 3 dni 46.990, przez 4 dni — 43.158 i przez 5 dni 37.424 osób.

PRZEWOZY KOLEJOWE W ROKU 1931. Z porównania przewozów kolejowych w roku 1931 z danemi za r. 1930 wynika, iż procentowo najsilniej spadły przewozy buraków cukrowych (o 50 proc.), a następnie materjałów budowlanych (o 40,1 proc.), narzędzi i maszyn rolniczych (o 40 proc.), surowców dla przemysłu fabrycznego (o 32,3 proc.), nawozów sztucznych (o 23,4 proc.), cukru (o 21,1 proc.), produkcji przemysłowej (o 17 proc.) i drzewa (o 15.5 proc). Największy spadek przewozów w wagonach średnio dziennie wykazały w roku ub.: buraki cukrowe (spadek o 270 wagonów średnio dziennie), produkcja przemysłowa (— 133 wagonów), materjały budowlane (— 148 wagonów), drzewo (— 104 wagonów), surowce dla przemysłu fabrycznego (— 60 wagonów) i nawozy sztuczne (— 43 wagony). Wzrosły przewozy węgla, koksu i brykietów (o 203 wagony średnio dziennie, wzgl. o 3.9 proc.), ropy i produktów naftowych (o 11 wagonów, wzgl. o 4.20 proc.), oraz nieznacznie — przewozy ziemniaków, soli kuchennej i ładunków pośpiesznych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 11.2.

AKCJE: Bank Polski 100.50, Węgiel 13.00—13.25.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 4 proc. poż. inwest. zw. 86.50, 4 proc. poż. inwest. ser. 94.75—94.50, 5 proc. poż. konwersyjna 40.25, 6 proc. poż. dolarowa 56.50—56.00, 4 proc. poż. dolarowa 45.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 55.10—57.25, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 41.50.

DEWIZY: Belgja 124.47, Holandja 360.20, Londyn 30.70. Nowy Jork 8.916, Nowy Jork kabel 8.921, Paryż 35.12. Praga 26.42, Szwajcarja 174.16, Włochy 46.45. Bukareszt 5.29. Marka niemiecka nieoficjalnie 211.80. dolar pryw. 8.89,75.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 12 LUTEGO 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13. 15 — Komunikat gospodarczy. 15.05 — Intermezzo muzyczne. 15.25 — Odczyt z cyklu dla nauczycieli. 15.45 — Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych. 16.00 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — „Stanisław Orzechowski“ wygł. dr. Józef Liechtensztul. 16.40 — Intermezzo muzyczne. 16.55 — Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 — Odczyt. 17.35 — Muzyka lekka. 18.50 — Rozmaitości 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Prof. Władysław Dzięgiel: „Najpiękniejsza ofiara“. 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadankę muzyczną wygł. p. Karol Stromenger. 20.15 — Koncert muzyki włoskiej z Filharmonji Warszawskiej. Feljeton literacki wygł. p. Roman Zrębowicz. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Kronika Olkuska.

× **NA KURS** I kategorji obrony przeciwgazowej, odbywający się obecnie w Kielcach, wyjechali z powiatu Olkuskiego: z ramienia powiatowego komitetu L. O. P. P. p. Jerzy Kondek, z ramienia fabryki „Olkusz” p. Jan Kania i z ramienia papierni „Kłucze” p. Jarema Bukowski.

× **NOTATKA** w sprawie codziennego przyjeżdżania pielęgniarki p. S. z Trzebini do Olkusza ośmiocylindrową limuzyną, zamieszczona w K. Z. z dnia 4 bm. nie pochodzi od naszego korespondenta.

× **REHABILITACJA.** Jesteśmy proszeni o umieszczenie wzmianki, że pp. Ignacy Piechowicz, Władysław Wojciechowski, Eugenjusz Żelaźkiewicz i Janikowski z Olkusza, b. agenci firmy „Diabolo”, skazani w swoim czasie na areszt przez sąd pilicki, zostali przez Sąd okręgowy w Sosnowcu uniewinnieni.

× **POŻAR W MAJĄTKU PORĘBA-DZIERŻNA.** W dniu 10 bm. w majątku Poręba-Dzierżna, gm. Dłużec, należącym do p. J. Siemiantkowskiego wybuchł pożar. Mianowicie w chlewie parowano ziemniaki i wydobywający się z parnika ogień, zaprószył łatwopalny materjał, od którego zajął się dach chlewa. Chlew spłonął, pozostały tylko mury. Na strychu chlewa spaliły się: siewnik, trzcina, tarcza do młocarni, płuczka do płukania ziemniaków, 20 sztuk bron, lewar do maszyny, wałec pierścieniowy, przyrząd do chłodzenia mleka itp. przedmioty. Pozatem spaliła się w chlewie świnia. Straty w spalonym chlewie wynoszą około 8 tysięcy zł., zaś inwentarza około 4000 zł. Dzięki akcji ludności, ogień nie przerzucił się na inne budynki dworskie.

× **STODOŁA NA USTRONIU SKŁADEM PIERZA.** Za wsią Wola Libertowska, gm. Żarnowiec, niewykryci złodzieje urządzili sobie składnicę z pierzem. Korzystając z tego, że stodoła ta stoi na ustroniu magazynowali w niej poduszki i jaśki pochodzące z kradzieży. Magazyn ten odkrył przypadkowo właściciel stodoły Jan Taborowicz, który przyjechawszy po snopki, znalazł na spodzie kilka poduszek z puchem, 9 poszewek, 4 wsypy i kilka prześcieradeł, w których znoszone było pierze na przechowanie w stodole.

Z całej Polski.

PROWOKACJA ŻYDOWSKA NA UNIWERSYTECIE.

Na ćwiczeniach seminaryjnych prof. Kleinera, na uniwersytecie lwowskim, jeden z uczestników seminarjum, żyd, stypendysta prof. Kleinera, Wolfstal, w niesłychanie prowokacyjnej formie zabrał głos w dyskusji nad referatem jednego ze studentów o twórczości Sienkiewicza. Mianowicie wyraził się Wolfstal dosłownie: „ciągle się tu mówi o tej polskości, że naprawdę można się tą polskością wyżygać". Bezczelnemu żydziakowi profesor nie przerwał potoku jego chamskich i głupich wywodów — musieli to uczynić koledzy. Sprawa przekazana została senatowi uniwersyteckiemu.

SKŁAD SĄDU OBYWATELSKIEGO

Zarzuty postawione prof. Ludwikowi Kulczyckiemu przez „Gazetę Polską", o czem w swoim czasie pisaliśmy, rozpatrywać będzie sąd obywatelski w składzie następującym: dr. Kamil Bogacki, b. minister Darowski, b. prezes najwyższego sądu wojskowego dr. Gruber, prof. Bolesław Lutomski i adw. Wacław Szumański, b. członek Trybunału Stanu.

ZBROJNY NAPAD NA MAGAZYN AMUNICJI.

Onegdaj dokonano śmiałego napadu na magazyn amunicji 1. Baonu strzelców przy szosie kościerskiej w Chojnicach. Napastników było kilku. Gdy patrol wojskowy usiłował przytrzymać zakradających się ludzi, ci rozpoczęli strzelaninę. Na odgłos strzałów nadeszła niebawem pomoc napadniętym żołnierzom, poczem wywiązała się ostra strzelanina po obu stronach. Bandyci wycofali się wkońcu do pobliskiego lasu. Pościg, który został natychmiast wdrożony, pozostał bez rezultatu.

STRACIŁ MOWĘ Z PRZESTRACHU.

Na kupców Abrama Kapłana i Seidsznura, jadących przez las, na drodze pomiędzy Rakowem a Iwienicami na Wileńszczyźnie, napadło kilka wilków. Jeden wilk wskoczył na sanie i rzucił się na Kapłana, który zdołał zasłonić się laską. Seidsznur zranił tymczasem wilka nożem. Po przyjeździe do wsi okazało się, że Kapłan wskutek przestrachu stracił mowę.

SZATAŃSKI PLAN KOBIETY.

P. Marja Kosarczykowa, niedawno rozeszał się z mężem, znanym kupcem w M. Dąbrówce. P. Marja powzięła postanowienie zemszczenie się na mężu. W tym celu namówiła trzech młodych osobników i zapłaciła każdemu po 20 złotych, żeby urządzili napad na mieszkanie jej męża, żeby pobili go odtkliwie i wreszcie powiesili w piwnicy. Osobnicy ci pieniądze wzięli, popili sobie nienajgorzej, ale do wykonania zbrodniczego planu wcale nie mieli ochoty. Zamiast do mieszkania męża swej „mocodawczyni", udali się do policji i tam powiedzieli o wszystkiem. W rezultacie mściwa pani Marja straciła 60 złotych i będzie miała w dodatku jeszcze duży kłopot.

Gen. Januszajtis przeciwko M. S. Wojsk.

Trybunał skargę odrzucił.

Generał dywizji, Marjan Żegota-Januszajtis, został, jak wiadomo, przeniesiony w stan spoczynku naskutek orzeczenia komisyj superrewizyjnych, które orzekły, że, ze względu na stan zdrowia, jest od niezdolny do służby wojskowej.

Decyzję Ministerstwa spraw wojskowych gen. Januszajtis zaskarżył do Trybunału administracyjnego, dowodząc, że jest zdrów i zdolny do służby wojskowej, wobec czego uważa fakt spensjonowania go za sprzeczny z art. 76 pragmatyki o służbie oficerskiej.

Trybunał administracyjny pod przewodnictwem p. Kopczyńskiego skargę gen. Januszajtisa odrzucił. W motywach Trybunału zostało stwierdzone, że w ustawie emerytalnej zaszły zmiany, które pozwalają ministrowi zwalniać oficerów, zaś w kompetencję komisji lekarskiej Trybunał wchodzić nie może.

Cud przy relikwiach

św. Franciszka Ksawerego.

(KAP). Z Goa donoszą o kilkunastu wypadkach cudownych ozdrowień, stwierdzonych tam w czasie wystawienia relikwij św. Franciszka Ksawerego. Między innymi uzdrowiony został 6-letni chłopiec, Walery Augustyn, z Karkal (Mangalore) od lat dotknięty paraliżem kończyn.

Nieszczęśliwe dziecko leczone było przez najsławniejszych lekarzy w Mangalore i Madrasie bez najmniejszego skutku. W dniu 12 grudnia zrozpaczony ojciec przywiózł swego synka do Goa i stanąwszy przy trumnie św. Franciszka, polecił dziecku ucałować stopy Świętego. W tej samej chwili chory poczuł dziwny skurcz we wszystkich członkach, poczem mógł już swobodnie poruszać się.

MAŁŻEŃSTWA W POLSCE

WEDŁUG WYZNAŃ.

Na ogólną liczbę 53.962 małżeństw, zawartych na terenie całej Polski w ciągu trzeciego kwartału roku ubiegłego, 37.722 małżeństw zawarły osoby wyznania rzymsko-katolickiego, 5.295 — osoby wyznania grecko-katolickiego, 4.682 małżeństwa zawarli prawosławni, 4.390 — osoby wyznania mojżeszowego, 1.602 — ewangelicy, wreszcie 273 małżeństw zawarły osoby innych wyznań.

Największą stosunkowo liczbę małżeństw zawarły osoby wyznań rzymsko-katolickiego i ewangelickiego; na tysiąc mieszkańców tych wyznań zawarto 7,6 małżeństw. Na tysiąc mieszkańców wyznania grecko-katolickiego zawarto 6,5 małżeństw, wyznania mojżeszowego — 5.9 małżeństw, wreszcie najmniejszą stosunkowo liczbę — 4.8 małżeństw na tysiąc mieszkańców zawarły osoby wyznania prawosławnego.

Skradł 2500 tonn węgla

wartości ponad 100 tysięcy zł.

Z Chełma donoszą:

W Chełmie wykryto wielkie malwersacje, popełnione przez tamtejszego zawiadowcę zasobów kolejowych. Kutnikowskiego.

Życie nad stan i rozrzutność Kutnikowskiego od kilku już lat jaskrawo rzucały się w oczy mieszkańcom Chełma, a szczególnie tamtejszych kolejarzy, którym wiadomo było, że pobory Kutnikowskiego wynoszące 360 zł. miesięcznie, na rozrzutne życie nie pozwalają.

Pomimo tak rażących faktów władze nie przeprowadzały szczegółowej kontroli, co ułatwiło zawiadowcy zasobów dalsze malwersacje i pozwoliło mu na zdefraudowanie około 2500 tonn węgla, wartości ponad 100.000 złotych.

Kolejarze i mieszkańcy Chełma głowią się nad tem, jak Kutnikowski mógł dokonać defraudacji tak olbrzymiej ilości węgla i niemal jednolita jest opinja, że centrala zasobów radomskiej dyrekcji kolejowej jest winna zaniedbania, ponieważ podobno przez przeciąg 2 lat nie przeprowadzano kontroli zasobów w Chełmie.

Z ruchu wydawniczego.

Jerzy Stanisław Polaczek: POCHÓD OLIMPIJCZYKÓW. Praga 1931.

Sympatycznem zjawiskiem jest ten tomik młodego poety polskiego wydany w Pradze czeskiej, w szacie zewnętrznej. przynoszącej zaszczyt tamtejszej typografji. Cykl wierszy sportowych (od niego właśnie tytuł zbiorku). mimo pewnych formalnych i tematycznych zależności od Wierzyńskiego, wykazuje oryginalną świeżość obrazowania i pełną plastykę poetyckiego wyrazu. Kult zdrowia i siły. sprawności i tężyzny cielesnej — oto źródło natchnień poety; bohaterami jego — „asy" sportowe, rekordziści wszystkich krajów: Nurmi, Osborne, Cator, Arne Borg... Kosmiczny oddech przenika strofy Polaczka, opiewające ich wyczyny; w „Niebieskim match'u" to ukosmicznienie sportu osiąga pełnię ekspresji w obrazowaniu poetyckiem. Nowoczesnością formy odznacza się utwór p.t. „Siła".

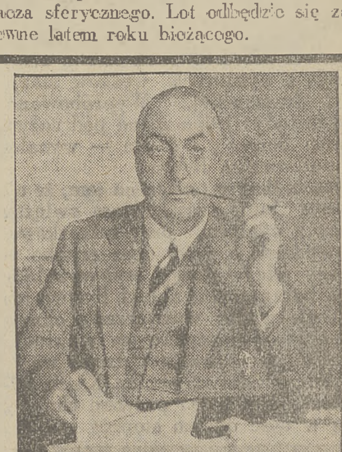
Prócz zwartego cyklu wierszy sportowych zbiorek Polaczka obejmuje szereg utworów o nierównej jednak wartości. Obok banalnych trochę liryków z cyklu „Minjatury" — znajdujemy zupełnie dojrzałe strofy o pogłębionej treści myślowej, jak np. w utworze „Węgiel". W ciekawe „chwyty" metaforyczne obfituje wiersz p.t. „Rozgrzeszenie".

W całości — interesujący ten debjut poety polskiego na czeskim terenie ujawnia talent o znacznych możliwościach rozwoju.

(k).

BOLSZEWICY W STRATOSFERZE.

Jak donoszą z Sowietów, „Ossowjachim" prowadzi badania laboratoryjne nad budową balonu sferycznego, który mógłby się wzbić na wysokość 15 km. Kula aluminjowa, mająca tworzyć ten balon próbny, zaopatrzona będzie w niezbędne przyrządy, przedewszystkiem pomiarowe. Amatorów do ryzykownego lotu nie brak. „Ossowjachim" upatrzył już sobie pilota i obserwatora oraz badacza sferycznego. Lot odbędzie się zapewne latem roku bieżącego.



EDGAR WALLACE

znany powieściopisarz kryminalny, o którym mówią, że w ciągu trzech dni pisał jedną powieść, zmarł w 57 roku życia w Hollywood, gdzie asystował przy filmowaniu swej powieści. Napisał on 160 powieści, oraz setki nowel i sztuczek teatralnych

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

27

Wycinek, opatrzony sensacyjnym nagłówkiem, opiewał, że Jakób Eiler, alias Wyskrobek, uniewinniony niedawno w Chicago z oskarżenia o zabójstwo sędziego okręgowego, został zastrzelony na ulicy w Nowym Jorku. Krótka wiadomość kończyła się komentarzem, że policja nie wie, co mogło być przyczyną tego zabójstwa i przypuszcza tylko, że musiało to być zemsta oprzyszków chicagowskich, którzy przyjechali za Wyskrobkiem do Nowego Jorku. Jaka zemsta — niewiadomo.

List brzmiał tak samo lakonicznie, jak wycinek.

„Teraz, gdy go zabito, pani tylko może mnie naprowadzić na trop prawdy. Jeżeli się pani zdecyduje, to proszę zatelefonować do portjera klubu Saragossa. Nie podawać swego nazwiska, tylko zapytać o „pana Bassa". On da adres. Niech pani przywiezie wszystkie posiadane fotografje ojca, zwłaszcza zaś zdjęcia migawkowe. Oczekuję o godzinie dziewiątej wieczorem. Przyjechać bez eskorty, bo inaczej nie przyjmę. Dawanie znać policji nie doprowadzi do niczego."

List był napisany maszynowo, na zwyczajnym papierze i nie podpisany.

Alan podniósł oczy.

— Czy to ten warjat, który wdarł się do twego domu, żeby zmierzyć pokój twego ojca? — zapytał.

Gail skinęła głową. Alan zrobił taki ruch, jakby chciał podrzeć list i wycinek, ale mu je zabrała i schowała zpowrotem do torebki.

— Chyba nie weźmiesz tego na serjo? — zapytał.

— Nie potrzebuję odrazu się decydować — odparła.

Popatrzył na nią zadumanym wzrokiem.

— Wiesz, Gail, ja rozumiem urok ryzyka i lubię eksperymentalne przedsięwzięcia budowlane. Od znanego do nieznanego — to nietylko przygoda, lecz i postęp. Może mi zarzucisz brak wyobraźni, co? Samo nieznane, jako tylko nieznane, nie ma dla mnie wielkiego uroku. Dlaczego cię ten człowiek intryguje, czy dlatego, że go nie znasz i nic o nim nie wiesz?

Gail przeniosła wzrok na daleką perspektywę za oknem.

— Trochę wiem — odparła. — Pan Dodge zebrał na moją prośbę trochę informacyj o członkach klubu Saragossa. Są to wszystko zamożni ludzie, prowadzący mniej lub więcej awanturnicze życie. Jedni podróżują w celach naukowych po Tybecie, Timbuktu i Madagaskarze, ale się nie reklamują. Inni prowadzą zakulisowe działania polityczne. Jeszcze inni prowadzą wszelkiego rodzaju badania, których rezultatów nie podają do wiadomości publicznej. Z sobą mają jedynie tyle wspólnego, że każdy pilnuje swoich interesów.

Pan Dodge przedstawił mi jednego z nich. Zapytałem o Galta. Poprosiłam, żeby mi coś o nim powiedział. Odmówił, oświadczając, że nie został do tego upoważniony. Poprosiłam, żeby się postarał o upoważnienie. Galt mu je dał i oto czego się dowiedziałam. Galt studjował w Harwardzie, gdzie miał opinję dziwaka. Przez pewien czas pracował w laboratorjum psychologicznem profesora Wilhelma Jamesa, poczem gdzieś przepadł. Później wyszło najaw, że jadąc tramwajem zabaczył, że jakiś człowiek wyrzucił na ulicę w pewnych odstępach czasu trzy zawiniątka. To go tak zainteresowało, że począł go tropić, żeby się dowiedzieć prawdy o jego „podświadomym przymusie". Jeździł za nim po całym świecie i dopiero gdzieś na Wyspach Salomona udało mu się rozwiązać zaciekawiającą go psychologiczną zagadkę. W następstwie czego chciał przeprowadzić na swoim objekcie jakieś brutalne doświadczenie, zaco objekt usiłował go zabić. Galt ma dotychczas bliznę na czole. Tamten popełnił samobójstwo.

O Galcie można powiedzieć, że wiatr go nosi; wystarczy, żeby zwrócił uwagę na jakiegoś przechodnia, żeby pogonić za nim na koniec świata. Ma niewielkie dochody, ale już objechał całą kulę ziemską kilka razy. I prawie nigdy nie podróżuje utartemi szlakami.

— A w tej sprawie czego szuka? — zapytał Alan.

Gail uśmiechnęła się do niego, jak do dziecka.

D. c. n.

KRAJ BEZ BUTÓW
Ciekawa książka Amerykanina.

Amerykański publicysta H. R. Knickerbocker w swej książce „Czrwony handel grozi" maluje plastycznie głód obuwia, jaki panuje w Rosji sowieckiej. Oto taki obrazek:

Idzie małżeństwo z dwojgiem dzieci. Wszyscy czworo w wytartych trzewikach płóciennych, których podeszwy oddawna zdeptane, mają łatę z grubej tektury. Tam dwu młodych ludzi w kaloszach starych i poobrywanych. Jakiś źle ubrany mężczyzna nogi owinął szmatami. Chłop biegnie boso.

Trzecia część kobiet ma na nogach podarte, ale bądź co bądź damskie trzewiki. Pozostałe radzą sobie, jak mogą. Najczęściej widzi się pantofle.

Łatacze butów mają w Sowietach pełne ręce roboty i oddają obuwie zreperowane nie wcześniej niż po 3 miesiącach.

Jeżeli się na ulicy pokaże para dobrego obuwia, to w dziewięciu wypadkach na dziesięć będzie to żołnierz czerwonej armji, albo członek umundurowanego oddziału GPU.

W Moskwie człowiek, mający na sprzedaży parę ładnych pantofli, czuje się potentantem handlu.

Autor książki opowiada o takim epizodzie z Sucharewskiego Targu: Jakiś starszy jegomość, w kożuchu baranim, zjedzonym przez mole, trzyma w ręku parę znoszonych pantofli. Dookoła niego tłoczy się dziesięciu przynajmniej kupujących.

— Wiele za to?

— Precz z rękami — woła stary, wycierając pieczołowicie pantofle o swój kożuch — trzydzieści osiem rubli.

Nawet na Sucharewskim Targu 19 dolarów za parę starych pantofli — to trochę za dużo. Ostatecznie po długich targach pantofle zostają sprzedane za 20 rubli czyli 10 dolarów.

Stare obcasy wynosi się również na targ gdzie znajdują chętnych nabywców

Ceny nowego obuwia są zawrotnie wysokie. Chłopi, którzy przychodzą do miasta z towarem własnego wyrobu, żądają za nowe buty z cholewami 150 rubli, to znaczy 75 dolarów. Para butów filcowych kosztuje 30 — 60 rubli. Większość chłopów rosyjskich nosi nieraz łapcie.

Dosłownie — kraj bez butów.

Wytwarzanie sztucznych chmur
według metody płk. Reboula.

Kilka dni temu pod Tuluzą we Francji robiono próby z wytwarzaniem sztucznych chmur. Ten nowy wynalazek, według opinji specjalistów wojskowych, odda wielkie usługi podczas przyszłej wojny, jako obrona przeciwko nieprzyjacielskiej inwazji powietrznej. Pozwolą one bowiem ukryć całe osady, wsie i miasta, przed oczyma wrogich lotników.

Doświadczenia przeprowadzono w obecności przedstawicieli sztabu generalnego i wybitnych wodzów marynarki francuskiej. Wypróbowano dwie metody: jedna znana pod nazwą „system Berger", a druga — wynalazek pułkownika Reboul.

Sposób Berger polega na tem, że olbrzymie butle zawierające związek chloru z cynkiem, przy odkorkowaniu wydzielają gęsty opar szybko unoszący się w górę i wytwarzający szare, barankowate obłoki. System ten ma dwie wady: wytwarzanie chmur postępuje zbyt szybko, co wyklucza możność regulowania i druga wada to kosztowność tych chmur. Każda butla kosztuje 400 fr.: przytem chmury te są w dość dużym stopniu trujące.

System płk. Reboul'a okazał się o wiele praktyczniejszy. Polega on na bardzo prostym sposobie: niegaszone wapno polewa się kwasem siarczanym i natychmiast wytwarzają się gęste obłoki, które unoszą się stosunkowo powoli tak, że można je według potrzeby rozciągnąć na większą przestrzeń. 15 litrów kwasu siarczanego i 50 klg. wapna wystarcza, by pokryć obłokami kilometr kwadratowy. Obydwie te substancje chemiczne kosztują niedrogo.

Na wypadek nagłego najścia nieprzyjacielskiej eskadry lotniczej, sztuczne te chmury mogą być momentalnie zastosowane w sposób zupełnie prymitywny. Wystarczy umieścić wapno w dużem naczyniu, np. kadzi, balji, przykryć siatką metalową i powoli lać z góry kwas siarczany, powoli posuwając naczynie.

GLOBTROTTERZY.

GLOBTROTTER: — Wydarzyło się tak, iż osiem dni błąkałem się w pustyni nie mając ani kropli wody.

— W jaki więc sposób ugasił pan pragnienie?

— Jaknajprościej. Myślałem o dobrych rzeczach, co napędzało mi ślinę do ust.

ZROZUMIAŁ.

Pryncypał (do buchaltera): — Kto tam telefonuje?

Buchalter: — To pańska żona.

Pryncypał: — Czego ona chce

Buchalter: — Nie wiem. Słyszałem tylko słowa: ty idjoto!

Pryncypał: — To puść mnie pan do aparatu — ona chce ze mną mówić.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

GRZYBY prawdziwe — pierwszej jakości 8.50 kg., przy większem zamówieniu zniżka. Wysyła Dębicki, Nowa Święciany — dworzec. 1086

OŻENKI

ETUDIANT de agriculter je cherche du femme qui donne neuf-cents zloty. quand fini etude je serais matrimoniale: encore dux mois. Adresse: „Kurjer Zachodni" Zawiercie. 1097

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Wacław Kwaśniewski. 1103

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił Walenty Wasiak. 1102

WYCIĄG metryki urodzenia i trzy nominacje na posady nauczycielskie w Dąbrownie (wieś) w Sosnowcu i w Psarach zgubił Roman Klenk. 995

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Janusz Gołębiowski. 1101

ZAGINĘŁA nominacja wydana przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu na nazwisko Aleksandry Maślaczyńskiej.

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Władysław Makiela. 1084

K. KEJLER zgubił dowody osobiste swój oraz syna Stefana w dniu 8.II-1932 r. wydane przez magistrat m. Sosnowca. 1039

ROZNE

OTOMANY tapczany materace kozetki w Zakładzie tapicerskim J. Malinowskiego Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15, również przyjmuje wszelkie reperacje mebli ceny bardzo niskie. 849

SAMOCHÓD 6 osobowy wynajmuje na dalsze podróże za konkurencyjną opłatą. Zgłoszenia Sosnowiec, Targowa 19, telefon 5-42. 1098

DO CZŁONKÓW Zjednoczonego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości miasta Sosnowca. Podaje się do wiadomości, że w każdą środę w godzinach 16—17 udzielane są stowarzyszonym porady prawne w biurze Stowarzyszenia. Radcą prawnym Stowarzyszenia jest Adwokat Tadeusz Kuchta, Sosnowiec, Teatralna 1. 1095

PORONIN Pensjonat—„Marluan" położony na wzniesieniu, w słońcu, z pięknym widokiem na Tatry, zdala od gościńca, naprzeciw stacji poleca (tylko dla zdrowych) pokoje wygodne, ciepłe i jasne z utrzymaniem pięciorazowem 6—7 zł. dziennie. 1085

SKRADZIONO browning F. N. nr. 258112 kalib. 7-65 w Sławkowie Ordonowi Tadeuszowi dnia 4 stycznia 1932 r. 1068



GERMANIZACYJNA PLACÓWKA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.
Między techniczną szkołą (u góry) a uniwersytetem (niżej) we Wrocławiu toczą się rokowania celem połączenia się, przyczem szkoła techniczna stałaby się wydziałem technicznym uniwersytetu. Obie placówki mają dla Niemców wielkie znaczenie jako siedliska kultury niemieckiej, promieniującej na Śląsku.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI